



PROLETARIUSZE  
WSZYSTKICH  
KRAJÓW -  
ŁĄCZCIE SIĘ!

# Głos Nauczycielski

Tygodnik społeczno-oświatowy

Nr 42

Warszawa, 16 października 1966 r.

Cena 80 gr

## WIELKI SEJM KULTURY

W dniach 7—9 października obradował w Warszawie Kongres Kultury Polskiej. Uczestniczyło w nim około 2 tysięcy delegatów reprezentujących wszystkie dziedziny naszej kultury. Wśród gości Kongresu znajdowało się 57 osób z 18 krajów świata. Najliczniejsze były delegacje ZSRR, Wielkiej Brytanii i Węgier. Przybyli również przedstawiciele Polonii zagranicznej z Anglii, Francji, Kanady i Stanów Zjednoczonych. Otwarcie Kongresu nastąpiło w gmachu Teatru Wielkiego w obecności najwyższych przedstawicieli władz partyjnych i państwowych: WŁADYSŁAWA GOMUŁKI, EDWARDA OCHABA, JÓZEFA CYRANKIEWICZA, ZENONA KLISZKI, IGNACEGO LOGI-SOWIŃSKIEGO, ADAMA RAPACKIEGO, MARIANA SPYCHALSKIEGO, RYSZARDA STRZELCZAKA, STANISŁAWA KULCZYŃSKIEGO, JÓZEFA OZGI-MICHAŁSKIEGO, BOLESŁAWA PODEDWORNEGO, WITOLDA JAROSIŃSKIEGO, ARTURA STAREWICZA, MIECZYŚLAWA KLIMASZEWSKIEGO, ZENONA NOWAKA.

Obrady otworzył minister kultury i sztuki, LUCJAN MOTYKA. Przemówienie powitalne w imieniu Komitetu Centralnego PZPR, stronnictwa politycznych i Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu wygłosił ZENON KLISZKO. Referaty programowe wygłosili: JAROSŁAW IWASZKIEWICZ, prof. BOGDAN SUCHODOLSKI oraz WŁODZIMIERZ SOKORSKI. Po referatach rozpoczęła się dyskusja, w której zabierało głos 10 mówców. W drugim dniu obrady toczyły się w 12 komisjach problemowych. Trzeci dzień Kongresu rozpoczął się od dyskusji plenarnej, w której zabierało głos 19 mówców. Wnioski z obrad 12 komisji problemowych przedstawił kierownik Wydziału Kultury KC PZPR — WINCENTY KRAŚKO. Na zakończenie obrad przyjęto uchwałę Kongresu oraz apel w obronie narodu wietnamskiego. Obrady zamknął minister LUCJAN MOTYKA.

Ze względu na wielką wagę Kongresu w obchodach Tysiąclecia, znaczenie dla dalszego rozwoju narodu nazywano Kongres często Sejmem Kultury.

Na wzór Sejmu Wielkiego z 1788—1791 roku, który był wyrazicielem najlepszych postępowych dążeń współczesnych pokoleń.

Na wzór Sejmu Nauczycielskiego z 1919 roku ustalającego zasady, na jakich powinien opierać się polski system oświatowy.

Kongres Kultury był ostatnią, wielką uroczystością zamykającą obchody Tysiąclecia Państwa Polskiego. Obchody te mogły być tak organizowane, aby skierować uwagę naszą wyłącznie na przeszłość, na wielkie wydarzenia, na wielkie zwycięstwa, na okresy, kiedy Państwo Polskie obejmowało olbrzymie tereny, zamieszkałe przez ludność niepolską, mogły służyć rozwijaniu nacjonalizmu, niechęci, a nawet wrogości do narodów sąsiadujących z nami.

W tysięczną rocznicę narodzin państwa można było wystawić wspaniały pomnik ze spiżu i granitu, który by stał się przypominał minione wieki i minione okresy chwały. Myśmy wybrali inną drogę i inną formę uczczenia polskiego Tysiąclecia.

Wystawiliśmy najpiękniejszy pomnik, jakiego nie ma w świecie, pomnik żywy, pomnik, który uczy wybierać z naszej przeszłości najcenniejsze wartości i rozwijać je dla dobra współczesnych i następnych pokoleń — tysiąc szkół dla wychowania młodego pokolenia.

Organizując obchody wielkich rocznic i wydarzeń w ciągu 1000 lat polskiej historii, główny akcent kładliśmy na prawo narodu do jego rodzimej ziemi,

na jego walkę o zachowanie wolności, na prawa dla najszerzego mas pracujących do tego, aby ziemia, na której żyli, stawała się ich ojczyzną. Tym samym akordem zakończyły się ostatnie uroczystości związane z Kongresem Kultury.

W ciągu kilku miesięcy poprzedzających Kongres prowadziliśmy wielką pracę mającą na celu pokazanie źródeł kultury polskiej, jej rozmachu, piękna i wielkości, jej wpływu na tworzenie się jedności narodowej, jej miejsca wśród kultur innych narodów świata, jej oddziaływania na zbliżenie między narodami, lepsze wzajemne zrozumienie, budzenie najszlachetniejszych, humanistycznych myśli i uczuć.

Jednocześnie stwierdziliśmy — jak to podkreślił podczas obrad Kongresu Zenon Kliszko — że „Polska Ludowa jest dziedzicem całego dotychczasowego dorobku narodu i kontynuatorem tego wszystkiego, co jest w tym dorobku postępowe, rewolucyjne i twórcze, co służy pomyślności ludu i niepodległości narodu”.

I dzisiaj — kontynuując te najcenniejsze wartości narodu polskiego i jego kultury, dążymy do tego — jak mówił dalej Zenon Kliszko — „aby kultura nasza coraz pełniej przenikała socjalistyczny humanizm, który broni sprawę człowieka, jego godności i jego dążeń do pełni życia i rozwoju swej osobowości w zgodzie z interesem społecznym, a zwalczając reakcję, imperializm i wojnę, zagrażające wolności i samemu istnieniu ludzkości”.

I stąd też — zgodnie z duchem naszej przeszłej i teraźniejszej kultury — Kongres tak gorąco wystąpił w obronie narodu wietnamskiego.

Do Marszałka Polski

Tow. Mariana Spychalskiego

Z okazji Dnia Wojska Polskiego kierownictwo Związku Nauczycielstwa Polskiego w imieniu własnym i wszystkich członków naszej organizacji przesyła Wam, Towarzyszu Marszałku, a za Waszym pośrednictwem żołnierzom, podoficerom i oficerom Ludowego Wojska Polskiego jak najserdeczniejsze pozdrowienia oraz życzenia dalszych sukcesów w dziedzinie umacniania obronności naszego kraju.

Pragniemy Was zapewnić, że dla nas, nauczycieli, wychowujących młode pokolenie Polski Ludowej na gorących patriotów, w oparciu o najpiękniejsze tradycje Wojska Polskiego, dzień Waszego Święta jest szczególnie bliski.

W dniu tym pragniemy wyrazić głęboki szacunek dla codziennego trudu żołnierskiego oraz dumę z poziomu wykształcenia i wyposażenia Ludowego Wojska Polskiego, które pod Waszym dowództwem gwarantuje wespół z armiami sprzymierzonymi nienaruszalność naszych granic, zachowanie pokoju w świecie i budowę coraz to dostateczniejszego życia. Zapewniamy równocześnie, że swe siły i umiejętności pedagogiczne poświęcimy wychowaniu dzieci i młodzieży w duchu internacjonalizmu i głębokiej miłości do ojczystego kraju oraz w szacunku i miłości do Ludowego Wojska Polskiego.

Wam osobiście, Drogi Towarzyszu Marszałku, składamy w Dniu Wojska Polskiego jak najserdeczniejsze życzenia długich lat życia i zdrowia oraz dalszych sukcesów w dziedzinie podnoszenia poziomu wykształcenia oraz umacniania siły naszej armii, dla której my nauczyciele żywimy jak najgorętsze uczucia.

Sekretarz ZG ZNP  
Franciszek Filipowicz

Prezes ZG ZNP  
Marian Walczak

Podczas obrad Kongresu w wygłoszonych referatach, w przemówieniach delegatów wykazano, jak wielkie jest nasze dziedzictwo kulturalne i jaka jest odpowiedzialność naszego pokolenia za jego pomnażanie. Nie sposób jest w krótkim omówieniu przedstawić wszystkie elementy tego dziedzictwa. Zwróćmy jednak uwagę tylko na jeden: na język ojczysty. „Mowa nasza, nasz język jest naszym największym skarbem kulturalnym, broniąc naszego języka, bronimy samej istoty naszej kultury” — mówił w referacie programowym prezes Związku Literatów Polskich, inicjator zwołania Kongresu, Jarosław Iwaszkiewicz.

Sprawy języka omawiał także podczas dyskusji w pięknym przemówieniu prof. Zenon Klemensiewicz, przypominając przy tym słowa Karola Libelta: „Naród żyje, dopóki język jego żyje”. Z tego stwierdzenia wypływają wnioski zarówno dla pisarzy, jak i dla wszystkich odpowiedzialnych za poznanie i rozwijanie umiejętności posługiwania się tym językiem — a więc przede wszystkim dla nauczycieli.

Podczas Kongresu, w czasie obrad plenarnych, a głównie w czasie obrad 12 problemowych komisji zgłoszono około 1000 wniosków dotyczących teraźniejszości i przyszłości naszej kultury. Wymagać one będą szczegółowego przeanalizowania przez odpowiednie resorty i instytucje.

Wśród zgłoszonych wniosków wiele dotyczy spraw oświaty i wychowania.

I tak np. w Komisji Oświaty i Nauki zwracano uwagę na konieczność wyrównywania poziomu kształcenia w szkołach różnych środowisk, aby zmniejszyć upośledzenie kulturalne uczniów szkół wiejskich i małomiasteczkowych.

Wiele mówiono o wychowawczych funkcjach oświaty, nauki, kultury. Formułowano zadania, zarówno w dziedzinie wyboru treści wychowawczych, kształtujących socjalistyczny światopogląd, jak i form działalności wychowawczej wszystkich instytucji oświatowych, naukowych i kulturalnych.

Na tym tle szczególnej wymowy nabiera inny wniosek, który można by sformułować z przebiegu obrad komisji

— potrzeba nowatorswa pedagogicznego i metodologicznego w szkołach wszystkich typów.

W dyskusji podkreślono również rangę nauczycieli szkół wszystkich szczebli, zwracając uwagę na konieczność ułatwienia tej armii działaczy oświaty i kultury dostępu do dóbr kulturalnych.

Również i w innych komisjach poruszano wiele zagadnień oświatowych i wychowawczych, związanych z pracą szkoły i nauczyciela, z zadaniami w tej dziedzinie stojącymi przed organizacjami i instytucjami państwowymi, społecznymi, związkami zawodowymi, zakładami pracy itd.

Spośród około dwóch tysięcy delegatów na Kongres znaczną grupę stanowili nauczyciele i profesorowie szkół wyższych, członkowie ZNP. Brali oni wybitny udział w pracach Kongresu.

I tak w pierwszym dniu Kongresu prof. Bogdan Suchodolski wygłosił referat programowy na temat roli sztuki, nauki i techniki w kształtowaniu codziennej rzeczywistości ludzi.

W czasie obrad plenarnych w pierwszym dniu zabierali między innymi głos w dyskusji: prof. Zenon Klemensiewicz, prof. Józef Chałasiński, prof. Kazimierz Wyka, rektor UW — prof. Stanisław Turcki.

Debatę generalną trzeciego dnia Kongresu rozpoczął minister szkolnictwa wyższego, prof. Henryk Jabłoński, który przemówienie swe poświęcił oświacie i nauce — fundamentom kultury narodowej. Tego samego dnia w czasie plenarnych obrad przemawiali: prof. Stefan Żółkiewski, nauczycielka ze szkoły wiejskiej w Ożarowie — Maria Łopatkowa, prof. Jan Zygmunt Jakubowski.

Poza tym nauczyciele-delegaci brali czynny udział w pracach komisji. O pracy dziesiątków tysięcy nauczycieli wychowawców, działaczy oświaty i kultury mówił z uznaniem w przemówieniu powitalnym Zenon Kliszko.

Obrady Kongresu zakończyły się. Jednakże problemy, którymi się zajmował, bogactwo zgłoszonych myśli, wniosków i materiałów powinno być przedmiotem dalszej pracy.

Dlatego też do spraw omawianych na Kongresie Kultury będziemy niejednokrotnie jeszcze wracać i na łamach naszego pisma.

## »NASZE OGNISKO DOBRZE PRACUJE«

Tradycje dobrej związkowej roboty sięgają w powiecie krośnieńskim odległych czasów. Już w 1905 roku koledzy: **Bogacki, Bohaczyk, Bargiel, Lenart, Mazur i Piaseczyński** zainicjowali, wbrew oporom władz miejscowych, próbę utworzenia pierwszego ogniska związkowego. I mimo represji, mimo solidarnej akcji władz oświatowych, miejskich i policyjnych „nowinkarze” nie osłabli w swym zapale. Młodzi nauczyciele krośnieńscy utworzyli ognisko związkowe, najpierw w pobliskiej Korczynie, a potem w Krośnie, Dukli, Frysztaku i innych miejscowościach wymienionego powiatu.

Rok Tysiąclecia tak uroczyście obchodzony w całym kraju, dla nauczycieli krośnieńskich stał się okazją do studiów nad własnym ruchem związkowym, nad jego rozwojem, wzlotami i upadkami na przestrzeni przeszło sześćdziesięciu lat.

W planach pracy ognisk uwzględniono szeroko tematykę historyczną Związku. W tym zakresie członkowie ZNP wnieśli wiele wkładu, wiele własnej pracy badawczej. Uporządkowano stare kroniki i protokoły, zbierano zdjęcia, dokumenty, stare legitymacje związkowe i informacje o rozwoju oświaty i szkolnictwa na terenie powiatu. Spotkania i rozmowy ze starymi, zasłużonymi działaczami związkowymi, zapisywane skrzętnie, odtworzone zostały w kronikach i historiach poszczególnych ognisk. Szczególnie chętnie i często na zebraniach związkowych nawizywano do postępów tradycji ZNP, do przykładów bezkompromisowej walki, jaką toczył nasz Związek i jego działacze w okresie zaboru austriackiego czy też w dobie dwudziestolecia międzywojennego — o prawa dla nauczycieli.

Wydaje się, że — obok wielu innych form pracy — to była najważniejsza forma włączenia się krośnieńskiej organizacji związkowej w obchody Tysiąclecia.

Zarządy ognisk stale czuwały nad przebiegiem i realizacją poszczególnych zadań objętych konkursem „Nasze ognisko dobrze pracuje”. Praca kulturalno-oświatowa, organizowanie odczy-

tów, pomoc udzielana młodzieżowym organizacjom, wykonywanie wraz z młodzieżą, przy masowym uczestnictwie nauczycielstwa, prac społecznie — użytecznych — oto pokłosie tej szeroko rozpropagowanej akcji konkursowej. Okresowe narady organizowane przez Oddział Powiatowy przy czynnym współudziale prezesów ognisk i aktywistów związkowych stawały się próbami przeglądu sukcesów i porażek. Dzielenie się zdobytymi doświadczeniami przez przodujące w danym okresie ogniska pozwalało innym poznać własne błędy i dopingowało do współzawodnictwa.

Na naradzie w dniu 10 września bieżącego roku sprobowano dokonać wstępnego przegądu realizacji zadań konkursowych. Korzyści wyniesione z narady są niewątpliwe. Ocena realizacji zadań i próba przegądu osiągnięć i braków poszczególnych ognisk wykazała np., że nie dopracowano się jeszcze umiejętności właściwego dokumentowania wykonanych prac. Członkowie Komisji Oceniającej wiedzą dobrze, ile to czasem kłopotu przysparza fakt, że dobrze pracujące ognisko w wyniku niewłaściwie prowadzonej dokumentacji otrzymać może dalszą lokatę, dużo niższą od ognisk mających o wiele mniejszy dorobek. Gromadzenie dokumentów stale, na bieżąco, bez opóźnień ułatwia zapamiętanie, pomaga w obliczaniu punktów i w pełni satysfakcjonuje Komisję Oceniającą.

Tak prowadzona dokumentacja pozwoliła ocenić już dziś, że ogniska w **Jedliczu, Turaszówce, Dukli i Krośnie** przekroczyły po 1000 punktów. Ognisko w Turaszówce zawdzięcza wysoką lokatę pracy swoich członków ze środowiskiem. Zorganizowali oni wiele kursów: kroju, szycia, gotowania, stworzyli nauczycielski zespół sportowy, biorą udział w zawodach.

Koledzy z dukielskiego ogniska uwzględniali w swej pracy przede

wszystkim potrzeby szkoły, środowiska i młodzieży. Szczególnie docieklive badanie przyczyn drugoroczności, dzielenie się doświadczeniami w zakresie nowoczesnych metod nauczania, rozwijanie ruchu nowatorstwa i mistrzostwa pedagogicznego, wszystko to przyczyniło się niewątpliwie do wzrostu czytelnictwa czasopism i książek pedagogicznych.

Widomym efektem tych zabiegów jest uzyskanie przez kol. **KORZENIOWSKĄ** z krośnieńskiego gimnazjum zaszczytnego wyróżnienia za odczyt pedagogiczny, czy też wyróżnienie przyznane przez COM kol. **GORAWSKIEMU** za opracowanie publikowane w ostatnim numerze „Nowej Szkoły”.

Pracą naukową para się również kol. **KASPRZYK**, która opracowała historię Krośna wydaną przez Wydawnictwo Artystyczne. Z kolei kol. **NAWRACAJ** (z Technikum Przemysłowo-Pedagogicznego), który zorganizował uczniowski zespół fotograficzny — za pracę tego zespołu otrzymał wraz ze swymi uczniami wiele nagród pieniężnych.

To by świadczyło o prężności, inicjatywie i pomysłowości nauczycieli krośnieńskich, którzy nie ograniczają się w swej pracy tylko do własnego środowiska.

Nie zapomina się jednakże i o podstawowej pracy związkowej. Świadczyć o tym może chociażby fakt założenia organizacji związkowej w ostatnich klasach Technikum Przemysłowo-Pedagogicznego. Uczniowie TPP wraz ze świadectwem dojrzałości posiadają będą już roczny staż w ZNP. Z młodymi kolegami członkowie miejscowego ogniska prowadzą szkolenie związkowe, zapoznają z ustawą o prawach i obowiązkach nauczycieli, dyskutują, zapoznają ze Statutem ZNP i uczą pracy związkowej. W Domu Nauczyciela zorganizowano kurs dla nauczycieli przygotowujących się do złożenia egzami-

nów kwalifikacyjnych. Uczestnikami tego kursu byli młodzi nauczyciele z czterech sąsiednich powiatów, co jest faktem bodaj że bez precedensu w dotychczasowej pracy związkowej.

Ponadto związkowe krośnieńskie organizują w młodzieżowych klubach dyżury nauczycielskie. Z inicjatywą tą wyszli oni na przeciw propozycji Komisji Kultury i Oświaty. Nauczyciele, członkowie tej komisji, jak np. kol. **Kandeler** z ZSZ w Krośnie, współdziałając w tworzeniu właściwej polityki kulturalnej nie zapominają przede wszystkim o potrzebach młodzieży i o konieczności otoczenia jej właściwą opieką.

Prelekcje wygłaszane przez związkowców dla społeczeństwa obejmują szeroki zestaw zagadnień: od światopoglądowych poprzez tematykę polityczno-gospodarczą do kulturalnych. Akcja odczytowa szczególnie nasiliła się w ostatnich tygodniach w związku z Kongresem Kultury Polskiej.

Pracy społecznej szczególnie sprzyjają organizowane przez ogniska spotkania z nauczycielami, działaczami politycznymi i radnymi. Zapoznając się z potrzebami swego regionu i środowiska związkowcy wysuwają własne postulaty i organizują miejscowe społeczeństwo do czynów społecznych.

W pracy swej ognisko krośnieńskie często wykorzystuje taką formę, jak wycieczki. Poza wycieczkami do zakładów pracy, muzeów, na wystawy objazdowe, do teatrów i krajoznawczych — szczególnie wielkim uznaniem cieszą się wycieczki niedzielne i w dni wolne od pracy. Ich celem jest poznanie własnego regionu.

Z końcem września bieżącego roku Zarząd Oddziału zorganizował między innymi na swój koszt kilkudniową wycieczkę do Krakowa, Oświęcimia i na Śląsk. W wycieczce wzięli udział prezesi ognisk oraz aktywiści związkowi.

W chwili obecnej trwają prace przygotowawcze i konsultacje z wykonawcami oraz projektantami obelisku, który stanie przed Domem Nauczyciela — dla upamiętnienia Tysiąclecia Państwa Polskiego.

(k)

## POZNAŃSKIE PLENUM ZO ZNP

W okresie ostatnich kilku lat stworzone zostały korzystne warunki bazowo-organizacyjne dla realizacji zadań reformy systemu kształcenia i wychowania w naszym kraju. Uczyniony został poważny wysiłek w zakresie opracowania nowych programów, podręczników oraz odpowiedniego przygotowania nauczycieli i wychowawców.

Obecnie uwaga szkół i placówek oświatowo-wychowawczych oraz nauczycieli koncentruje się głównie na jakości pracy szkolnej: chodzi tu zwłaszcza o sprawność kształcenia, nowe metody pracy i wszelkiego rodzaju racjonalizatorskie rozwiązania w procesie dydaktyczno-wychowawczym.

Sprawie poprawy efektywności szkolnictwa poświęcone zostanie najbliższe posiedzenie plenarne Zarządu Głównego. Ostatnio, w dniu 4 października, nad problemami unowocześnienia szkół w Wielkopolsce obradowało plenum Zarządu Okręgowego ZNP w Poznaniu. W obradach wzięła udział grupa wybitnych nauczycieli-nowatorów z województwa. Władze reprezentowali: zastępca kierownika Wydziału Oświaty i Nauki KW PZPR — **Jan Wojtaszek**, kurator Okręgu Szkolnego Poznańskiego — **dr Jan Stoiński**, kierownik Wydziału Pedagogicznego ZG ZNP — **Jerzy Misiewicz**.

Szkolnictwo poznańskie ma do zanotowania na swym koncie wiele sukcesów w pracy dydaktycznej i ideowo-wychowawczej. Tutaj zrealizowanych zostało szereg cennych inicjatyw, takich jak Rada Postępu Pedagogicznego, Fundusz Postępu Pedagogicznego, Klub Nauczycieli-Nowatorów; opracowano program unowocześnienia pracy szkół na lata 1966—1970, zorganizowano powiatowe wystawy postępu pedagogicznego, a następnie wystawę okręgową, wydaje się periodyk „Z doświadczeń

nauczycieli Wielkopolski” itp. Wszystkie te inicjatywy powstawały przy czynnym poparciu i współuczestnictwie ZNP.

W dyskusji plenarnej wskazano na wiele trudności hamujących dążenia nauczycieli i szkół do poprawy sprawności pracy szkolnej, między innymi domagano się większej pomocy wydziałów oświaty dla przodujących nauczycieli nowatorów, lepszego zaopatrzenia szkół w pomoce, poszerzenia asortymentu środków dydaktycznych, oferowanych przez centralę „Cezas”, zmiany „kontrolnego” charakteru wizytacji, wprowadzania bardziej koleżeńskiej atmosfery w stosunkach inspektor-podwładny, odciążenia szkół od nadmiernej sprawozdawczości, uciążliwej dla nauczycieli sprzedaży podręczników, krytykowano brak ułatwień dla nauczycieli studiujących zaocznie.

Wniešiono szereg konkretnych propozycji i postulatów pod adresem władz oświatowych i instancji związkowych, co znalazło wyraz w uchwale. Między innymi plenum wezwało w niej nauczycieli i aktyw Wielkopolski do włączenia się w realizację programu unowocześnienia szkół oraz stosowania na szeroką skalę nowoczesnych środków nauczania.

Pod adresem ognisk i instancji ZNP plenum wysunęło postulat pełnego włączenia się ich w propagowanie nowoczesnych metod dydaktyczno-wychowawczych, dalszego propagowania postępu na konferencjach rejonowych, zebraniach ognisk, otaczania opieką przodujących nauczycieli, zakładania w powiatach zespołów skupiających nowatorów, opiniowania projektów powoływania tzw. szkół przyszłościowych, współdziałania z władzami administracyjnymi w zakresie dokształcania, a także doskonalenia metody pracy samokształceniowej nauczycieli. Poznańskie obrady były dobrym prologiem do plenum ZG ZNP.

S. G.

## KRONIKA

▲ W dniach 22—24 września odbył się na Uniwersytecie Wrocławskim — XVIII Zjazd Polskiego Towarzystwa Psychologicznego. Otwarcia walnego zgromadzenia dokonał prof. dr T. Tomaszewski, który jednocześnie złożył sprawozdanie z działalności Towarzystwa za rok 1965. W godzinach popołudniowych rozpoczął się zjazd naukowy, w którym wzięło udział około 800 psychologów i pedagogów z całego kraju. Prof. dr H. Stoniewska omówiła „Psychologiczne poglądy Kazimierza Twardowskiego”. Z kolei prof. dr T. Tomaszewski scharakteryzował „Aktualne tendencje w polskiej psychologii”. W godzinach wieczornych doc. dr L. Wołoszynowa przedstawiła „Problemy upowszechniania wiedzy psychologicznej w Polsce”. W następnych dniach obrady toczyły się w sekcjach.

▲ Na upowszechnienie zasługuje inicjatywa Zarządu Oddziału ZNP w Katowicach, który — przy pomocy Zarządu Okręgu ZNP — zorganizował dla 40-osobowej grupy nauczycieli-emerytów wycieczkę autokarową w Beskidy. Wycieczka odbyła się 15 września. Uczestnicy zwiedzili między innymi Dom Zasłużonego Nauczyciela w Mikuszowicach k. Bielska, a następnie Dom Nauczyciela w Ustroniu-Jaszowcu. Wycieczka była jednocześnie okazją do spotkania się kolegów-emerytów z prezesem Zarządu Oddziału ZNP, kol. J. Iwanickim. Impreza cieszyła się dużym uznaniem uczestników.

▲ W dniu 18 września bieżącego roku w Domu Kultury Dzieci i Młodzieży w Dębicy odbył się, w ramach Festiwalu Kulturalnego Centralnej Rady Związków Zawodowych, okręgowy przegląd zespołów amatorskich Związku Nauczycielstwa Polskiego, organizowany przez Zarząd Okręgu ZNP w Rzeszowie i Oddział Powiatowy ZNP w Dębicy. W przeglądzie wzięły udział następujące zespoły: chór mieszany z Rzeszowa, zespół instrumentalny, chór „Echo” z Krośna, zespół orkiestralny ZNP z Dębicy. Pomimo iż są to zespoły młode, to jednak prezentowany przez nie program oceniony został wysoko przez Komisję WKZZ. Na szczególne wyróżnienie zasługują chóry. Przegląd w Dębicy wywołał zainteresowanie wśród mieszkańców, szczególnie wśród młodzieży. Widownia oklaskami nagradzała każdą wykonaną pieśń czy utwór.

▲ W ramach współpracy związkowej Zarząd Ogniska ZNP w Smogorzewie, powiat Przysucha, zorganizował wraz z Ogniskiem w Rusinowie wyjazd autokarem do Radomia na koncert Państwowego Zespołu Ludowego Pieśni i Tańca „Mazowsze”. W wycieczce wzięło udział 45 nauczycieli z obu ognisk.

▲ W związku z uroczystościami 625-lecia miasta Turka (województwo poznańskie) odbył się w tym mieście, 21 września bieżącego roku, międzyokręgowy mecz towarzyski nauczycielskich zespołów (drużyny męskie) pomiędzy reprezentacjami m. Łodzi oraz Poznania, który był reprezentowany przez nauczycieli z Turka. W wyniku bardzo dobrej i wyrównanej gry zwyciężyli gospodarze w stosunku 3:2.

KRONIKARZ

## PRAWNIK WYJAŚNIA

Proszę o wyjaśnienie, czy w związku z podwyżką renty starczej i inwalidzkiej I i II grupy przysługuje mi podwyżka, jeśli otrzymuję 1000 zł renty inwalidzkiej II grupy i 200 zł — 20 proc. dodatku za 20 lat nieprerwanej pracy?

Uchwałę nr 234 Rady Ministrów z dnia 30 lipca 1966 roku w sprawie podwyższenia najniższych rent (Monitor Polski nr 40, poz. 203) od dnia 1 sierpnia 1966 roku zostały podwyższone najniższe renty do wysokości: 640 zł renty starczej, 850 zł renty inwalidzkiej I gru-

py i 700 zł renty inwalidzkiej II grupy w obydwu przypadkach z tytułu inwalidztwa powstałego wskutek wypadku w zatrudnieniu lub choroby zawodowej, a przy rencie inwalidzkiej II grupy ponadto z tytułu inwalidztwa pozostającego w związku przyczynowym ze służbą wojskową.

W konkretnym przypadku brak jest warunków do otrzymania podwyżki renty, gdyż otrzymywana renta inwalidzka nawet bez 20 proc. dodatku jest

wyższa od ustalonej uchwałą najniższej kwoty renty inwalidzkiej II grupy, a poza tym pobierana renta inwalidzka II grupy nie powstała w związku z wypadkiem w zatrudnieniu, chorobą zawodową lub służbą wojskową.

★

Czy nauczyciel rencista pobierający rentę inwalidzką III grupy inwalidów może przejść na korzystniejszą dla niego rentę starczą?

Na wniosek zainteresowanego rencisty pobierającego przez niego renta in-

walidzka ulega zamianie na rentę starczą na podstawie art. 42 dekretu z dnia 25 czerwca 1954 roku o powszechnym zaopatrzeniu emerytalnym pracowników i ich rodzin (Dziennik Ustaw nr 23, poz. 97, z 1954 roku), pod warunkiem, że w momencie złożenia wniosku posiada on warunki wymagane do uzyskania renty starczej, a mianowicie nauczyciel (wychowawca) mężczyzna osiągnął wiek 60 lat i posiada okres zatrudnienia lat 20, przy czym co najmniej ostatnie 15 lat w obydwu przypadkach przypada na pracę nauczycielską (wychowawczą).

# o znak Q dla oświaty

Sprawa jakości wyników nauczania i wychowania nurtuje i niepokoi nauczycieli od wielu lat. Dziś nabrzmiała, zbliżając się do punktu krytycznego, czemu dał wyraz „Głos Nauczycielski” kładąc słusznie mocny akcent na jakość, ale tylko na jakość wyników nauczania. Tymczasem drugi aspekt zagadnienia — wyniki wychowawcze — nie zawsze dające się statystycznie ująć — budzą jeszcze większy niepokój. A przecież wiadomo, że bodźce wychowawcze, szczególnie ideologiczne — patriotyczne mają przemożny wpływ na efekty nauczania, większy niż bodźce intelektualne na postawy społeczne i moralne młodzieży.

Rozłóżmy jednak ten wielki problem na części składowe i zacznijmy od wyników nauczania.

W „Ankiecie bez reklamacji” przeprowadzonej w ubiegłym roku przez „Trybunę Ludu” i poświęconej metodom podnoszenia jakości produktów i usług w bieżącej pięcioletniej gospodarce, postawiłem i udowodniałem tezę, że produkty i usługi wysokiej jakości — Q i 1 — mogą wytwarzać jedynie robotnicy, technicy i inżynierowie o wysokiej jakości przygotowania zawodowego i obywatelskiego. Teza ta graniczy z truizmem, a jednak jest niedoceniona. Jest to jeden z głównych, koniecznych warunków poprawy jakości produkcji przemysłowej i rolniczej. Stąd wniosek, że **na wysoką jakość produkcji i usług może w wielkim stopniu oddziaływać szkolnictwo zawodowe średnie i wyższe.** Z tej tezy wynika druga, że za niską jakość produktów i usług współodpowiedzialna — obok innych instytucji — jest szkoła, a więc my, nauczyciele, administracja szkolna i naukowa kadra pedagogiczna.

Jeżeli tak, to wyścig o ilościowe wskaźniki promocyjne, bez równoległego podnoszenia jakości przygotowania naszych absolwentów, może wyrządzić poważne szkody moralne i gospodarcze naszemu krajowi. W pomiarach efektów gospodarczych nastąpił już pod tym względem przełom. Wysuwa się zdecydowanie wskaźniki jakościowe i asortyment.

W publikacjach i wystąpieniach na konferencjach pedagogicznych przedstawiciele administracji szkolnej podnoszą — i słusznie — straty społeczne i finansowe spowodowane drugorocznością, ale przemilczają szkody moralne i gospodarcze spowodowane przez niedostatecznie przygotowanych absolwentów szkół do pracy produkcyjnej, straty wynikłe z niedoceniaenia „jakości” tych absolwentów.

Pierwsze i drugie straty — opóźniają postęp gospodarczy i trudno orzec, które są wyższe. Jeden źle przygotowany i źle wychowany absolwent szkoły, nieopacznie promowany, może wyrządzić milionowe szkody. Trzeba zatem prowadzić rachunek ekonomiczny jakości i ilości oraz społeczny łącznie, szukając rozwiązań optymalnych.

Sprawa ta wiąże się z pomiarami pedagogicznymi ilości i jakości wyników wychowawczych i dydaktycznych. Powiedzieć otwarcie: obiektywny pomiar wyników wychowania to trudna sprawa. Ocena skutków wychowania — to królestwo subiektywizmu, to balansowanie od ocen skrajnie dodatnich: „wspaniała jest nasza młodzież” do skrajnie ujemnych: „bezdzienna jest nasza młodzież, postawy jej są konsumpcyjne”.

Ale odłóżmy sprawę pomiaru i oceny skutków wychowawczych i zatrzymajmy się na pomiarze i ocenie wyników nauczania. Pomiar liczby uczniów promowanych i absolwentów nie przedstawia trudności, to są wskaźniki obiektywne i nie podlegające zakwestionowaniu. Inaczej jest z pomiarem i oceną jakości poziomu uczniów promowanych i absolwentów. Obiektywny, racjonalizowany pomiar i ocena jakości uczenia się i nauczania, to sprawa spychana przez część nauczycieli, niektórych przedstawicieli administracji i niektórych naukowców — na margines nauki pedagogicznych, praktyki szkolnej, administracyjnej. A przecież mamy w tej dziedzinie poważny dorobek.

Pionierem obiektywnych pomiarów i ocen jakości był i jest Instytut Pedagogiki. Wielokrotnie badania wyników nauczania zostały opublikowane. Stroną naukową tych badań kierował i kieruje prof. W. Okoń. COM i OM posiadają również niemałe osiągnięcia w tej dziedzinie. Subiektywizm ocen,

przyczyny niepowodzeń szkolnych bada od lat prof. Konopnicki. Zajmował się pokrewnymi tematami dr Cz. Kupisiewicz. Zespół dra R. Radwiłowicza z Instytutu Pedagogiki bada aktualnie wyniki nauczania i korelacje w szkołach zawodowych.

Przytaczając te pionierskie osiągnięcia trzeba podkreślić, że opublikowane wyniki odbiegają znacznie od ocen nauczycieli i statystyk szkolnych, i od ocen niektórych przedstawicieli administracji szkolnej, stwierdzających corocznie znaczną poprawę poziomu i sprawności, przez którą rozumie się jedynie procent promowanych względnie procent absolwentów w stosunku do liczby uczniów przyjętych do klasy I na początku okresu kształcenia.

Tak wąsko pojęta „sprawność”, tylko w sensie ilościowym, bez uwzględnienia jakości, nie jest wskaźnikiem wystarczającym dla oceny pracy szko-

ły. Iloczyn co najmniej dwóch wskaźników: ilość razy jakość — daje pełniejszy, choć jeszcze niedostatecznie pełny obraz wyników nauczania. Nie możemy tutaj rozwijać „teorii oceny pracy szkoły”. Odbieglibyśmy od problemów: jakość czy ilość? co robić, aby jakość i ilość jednocześnie podnosić? W każdym razie trzeba się uczyć mierzyć je i obiektywnie oceniać.

Na konferencjach słyszymy, że decydującym czynnikiem podnoszenia sprawności szkoły jest unowocześnienie metod nauczania, że zatem wiele, (a niekiedy wszystko) zależy od nauczyciela stosującego te metody (tu następuje wywód o środkach audiowizualnych, metodzie problemowo-zespołowej, klasopracowniach itp.). I znów — jak poprzednio prawda to oczywista, ale jednostronna, a więc o ograniczonej skuteczności terapii.

Przemilcza się lub umniejsza wpływ biopsychiki dzieci i młodzieży, a szczególnie wpływ czynników społecznych na powodzenia i niepowodzenia szkolne, na drugoroczność, na sprawność i jakość. „Na to nauczyciel nie ma wpływu” — odpowiadają, niechaj się skoncentruje na metodach nauczania, niech je doskonali. Taka replika jest nie do przyjęcia; zniekształca obraz przyczyn, a więc ogromnie zawęża możliwości polepszenia wyników pracy szkoły.

Nauczyciel to nie tylko pedagog, lecz także obywatel i działacz społeczny. Znaczenie metod nauczania jest niezaprzeczalne, ale bezgraniczna wiara

Problemy polepszenia wyników nauczania i wychowania, podnoszenie poziomu pracy szkół znajduje się obecnie w centrum uwagi nauczycielstwa i ogniu związkowych wszystkich szczebli. W środowisku nauczycielskim dostrzega się potrzebę szerszej wymiany doświadczeń w zakresie podnoszenia efektywności pracy dydaktyczno-wychowawczej przez rozwijanie nowatorstwa pedagogicznego i wdrażanie do szkół osiągnięć teorii i praktyki pedagogicznej, poszukiwanie nowych rozwiązań organizacyjnych i metodycznych oraz lepsze wykorzystanie środków oddanych do dyspozycji szkół i nauczycieli. Wychodząc naprzeciw tym zainteresowaniom Związek organizuje w dniach 26-27 października plenaryjne posiedzenie Zarządu Głównego ZNP, poświęcone szeroko pojętej problematyce doskonalenia metod nauczania i wychowania, nowatorstwa pedagogicznego, poprawie jakości pracy szkół. Artykułem pt. „Ilość czy jakość”, opublikowanym w 38 nrze „Głosu” zapoczątkowaliśmy dyskusję poświęconą tym zagadnieniom. Poniżej zamieszczamy kolejne wypowiedzi, które stanowią mogą interesujący przyczynek do dyskusji na plenum oraz ustalenia kierunków dalszej pracy.

w skuteczność metod — jest nieuzasadniona — to dezercja od faktów.

Żadna metoda nauczania nie przewyższy wstrząsu po nieprzespanej nocy moich dwóch uczennic, które przeżyły bicie matki przez ojca alkoholika. Smutna i ztroskana przez wszystkie lekcje w ciągu kilku dni jest twarz innej mojej uczennicy, która przeżywa proces rozwodowy rodziców.

System nerwowy tych uczennic, z jego centralą — korą mózgową, układ

do podniesienia sprawności szkoły w sensie ilości, jakości i zmniejszenia kosztów.

Niektóre przyczyny społeczne działają wręcz dywersyjnie w stosunku do wysiłków szkoły, paraliżują aktywność młodzieży, wyrabiają w nauczycielu — o czym pisał niedawno M. Kozakiewicz — postawę potulną.

Sformułujmy główne wnioski:

● podnoszenie sprawności szkół powinno obejmować jakość i ilość, z akcentem na jakość;

## Z AKCENTEM NA JAKOŚĆ

krażenia — z komorami i przedsiębiorkami serca — innym owładnięte są problemem, innymi hipotezami bez widocznych rozwiązań...

Akty uwagi chłopca czternastoletniego, z którego ust i ubrania wieje nikotyna, są krótkie i płytkie. A dzieci i młodzież nerwicowa? A inne przyczyny?

Darujcie, moi interlokutorzy, którzy tak bardzo nie lubicie diagnostyki społecznej, darujcie, że śmiem tu publicznie znów wracać do... przyczyn społecznych niepowodzeń szkolnych... Nie uciekajmy od rzeczywistości i prawdy.

Na wszelki wypadek zastrzegam się, że nie o te przyczyny tu chodzi, które kiedyś badała i podnosiła Helena Radlińska. Nędzy w naszym kraju nie ma. Zdarza się bieda, ale dzieci i młodzież przychodzą do szkoły najedzone i dostatnio ubrane, często nawet wytwornie.

Nauczyciele widzą na każdej lekcji, na każdej przerwie społeczne przyczyny niepowodzeń. Jest ich więcej niż tych, które tu z lekka dotknąłem. Mówiliśmy o nich obszerniej i jasno już w okresie Zjazdu Oświaty Zawodowej, organizowanym przez ZNP, na Komisji Wychowawczej, uprzedzając, perswadując, przewidując... (memoriał rzeszowski).

Przyczyny te można wspólnym wysiłkiem instytucji społecznych i państwowych uczucie i to dość szybko zmniejszyć, a więc stworzyć warunki

● unowocześnienie metod nauczania to jeden z nieodzownych środków jego podnoszenia, ale nie jedyny;

● należy badać dogłębnie społeczne przyczyny powodzeń i niepowodzeń szkolnych i dążyć do ograniczenia wpływu przyczyn społecznych niepowodzeń szkolnych, a szczególnie przyczyn dywersyjnych;

● badania wyników nauczania (jakościowe) naukowych placówek pedagogicznych powinny budzić większe zainteresowanie administracji szkolnej i rad pedagogicznych na ich podstawie oceny wyników pedagogicznych całego szkolnictwa;

● w dążeniu do wysokiej jakości pracy szkół trzeba zespolic wysiłki wszystkich nauczycieli, władz szkolnych, nauki, usuwając rozbieżność diagnoz, ocen i terapii, przyjmując, że najbardziej obiektywne są pomiary i oceny placówek naukowych;

● do realizacji zadań bieżącej pięcioletki i następnych — osiągnięcia światowej jakości produktów i usług — w znacznym stopniu może przyczynić się szkolnictwo, jeśli będzie kształciło pracowników o wysokim poziomie (jakości) przygotowania zawodowego i obywatelskiego. Wysoka i najwyższa jakość produktów i usług wyznacza pozycję kraju, szczególnie w eksporcie, na rynkach światowych i arenie polityki międzynarodowej. Ta prawidłowość ekonomiczna i polityczna wiąże się ściśle z postawą patriotyczną, ambicją i godnością narodową.

SATURNIN RACINOWSKI

## w opinii młodzieży

Artykuł ten opracowany został w oparciu o 163 ankiety anonimowe, nadesłane przez absolwentów sześciu poznańskich liceów ogólnokształcących. Ankiety te przeprowadziłem wyłącznie na użytek prywatny, gdyż już od kilku lat interesowała mnie sprawa „jakości” w szkolnictwie. Chciałem bowiem dowiedzieć się, jak patrzy na problem szkoły i nauki młodzież. Wypowiedzi, które poniżej przytaczam, oceniam jako szczególnie interesujące i wnikliwe. 163 ankiety nie upoważniają, oczywiście, do generalizowania i wyciągania wniosków na skalę ogólnopolską, niemniej jednak pozwalają na zasygnalizowanie tego, co młodzież czuje, pragnie i co chciałaby zmienić. Ankiety wypełnili absolwenci 5 poznańskich liceów ogólnokształcących, którzy świadectwo dojrzałości otrzymali w latach 1964/65 i 1965/66. A oto dyspozycje ankiety:

Proszę ustosunkować się do liceum ogólnokształcącego jako typu szkoły. Pozytywnie odpowiedziało — 71 osób; negatywnie — 92; ogółem — 163 osoby.

Proszę ocenić swój poziom i poziom swojej klasy. Dobry — 28 osób; dostateczny — 43; niski — 92; ogółem — 163 osoby.

Co należałoby zmienić, aby liceum ogólnokształcące spełniało swą funkcję społeczno-oświatową? Wśród odpowiedzi było aż 129 propozycji sugerujących wprowadzenie wstępnych egzami-

nów konkursowych lub też ich zastąpienie i rozszerzenie.

Najciekawszy materiał pojawił się w uwagach, których przytoczę kilka.

„Liceum ogólnokształcące powinno spełniać rolę „kuźni” przyszłych kadr naukowych”.

„Uczęszczałem do liceum ogólnokształcącego, gdyż chciałem dokonać tam wyboru kierunku studiów i zdobyć potrzebną wiedzę. Dziś studiuję, ale życzę liceom ogólnokształcącym, by nie przyjmowały „bubli” w swoje progi”.

„Liceum ogólnokształcące spełnia dwójaką rolę: jest przystanią dla nieprzyjętych do zasadniczych szkół zawodowych, jest szkołą mającą dać wiedzę we wszystkich kierunkach i dziedzinach, umożliwiającą dalsze studia”.

„Liceum ogólnokształcące powinno przyjmować najbardziej zdolnych i utalentowanych uczniów, którzy w przyszłości mają tworzyć armię naukowców, działaczy oświatowych i twórców kultury. Nauka powinna odbywać się na jedną zmianę, żeby po lekcjach uczniowie mogli pracować samodzielnie i w kółkach zainteresowań”.

„Zdawałem pierwszą zreformowaną maturę, po której czuję się dyskryminowany przycinkami: „co to teraz za matura” itp. Uczeń, żeby się dobrze

uczył, musi czuć nie tyle swoje prawa, ile obowiązki i sankcje za niewywiązanie się z nich — tych ostatnich w szkole zupełnie brak, co jest złą dla ucznia i wielką szkodą dla społeczeństwa”.

„Zdiscyplinowani uczniowie nie stanowiliby zdeorganizowanej bandy (mówię szczerze, sam do niej należałem), ale grupę młodych ludzi, którym wiedza wpajana byłaby nie metodą gróźb (wyrzucają cię ze szkoły), z których nie robiliśmy sobie wiele, gdyż wiedzieliśmy, że nas i tak nie wyrzucą. Broniła nas przed tym statystyczna norma — mówiąc słowami Wł. Gomułki na VIII Plenum KC PZPR (z NoP) — „kiepskich statystyków”. „Zonglerka cyframi, która wykazała x-procentową zwyżkę... nie udała się. Należy wycofać się z pozycji zajętej przez kiepskich statystyków”. Rozdrażnia nas bezsilność wobec młodzieży tak władz szkolnych, jak państwowych i domu. Kto zatem popełnia wobec nas tak kardynalne błędy wychowawcze?”.

„Oceniając maturę w czasie przeszłym; muszę stwierdzić, że za dużo się do niej uczyłem, aby ją zdać, za mało jednak, żebym zdał dobrze egzamin wstępny na studia. Sztuką jest dziś nie zdać matury, i sztuka jest zdać egzamin na wyższe uczelnie. Błędem władz oświatowych jest brak selekcji uczniów we wszystkich klasach licealnych, selekcja ta na studiach wyższych jest spóźnionym i szkodliwym krokiem. Trzyma się na siłę przez 4,

Dokończenie na str. 9

Praca społeczno-polityczna nauczycieli to temat, o którym mówi się, zwłaszcza na różnego rodzaju zebraniach, i pisze bardzo wiele.

W przemówieniach i artykułach na ten temat przebija ton, żeby tak rzec, powinności. Jaki to powinien być nauczyciel upolityczniony i uspołeczniony.

Ostatnio Związek Nauczycielstwa Polskiego podjął bardzo interesujące badania masowe wśród nauczycielstwa na temat tzw. funkcji społecznej szkoły i nauczyciela w dużym mieście. Opracowanie wyników tych badań nastąpi w najbliższym czasie. Z dotychczasowych opracowań można już teraz ukazać pewien, niewielki zresztą wy-cinek, dotyczący poglądów 835 bada-

zwykłych obowiązków w szkole, nie przynosi im żadnych korzyści materialnych, jest — według nich — zwykłą stratą czasu, który może być zużyty na zajęcia zarobkowe (np. korepetycje). Jedną z tych osób dodaje przy tym, że przy tak niskim wyposażeniu nauczycielskim „tracenie” czasu na pracę społeczno-polityczną jest „okradaniem” własnych dzieci.

Dwie inne odpowiedzi dotyczą niezadowolonych stosunków panujących w ognisku ZNP i „pokoju nauczycielskim”, z którym nasi korespondenci „nie chcą mieć nic wspólnego”. Jedną z osób wspomina o zmarnowanym w pracy społeczno-politycznej zdrowiu, którego już nikt nie może jej przy-

organizacji. Wiadomości zdobyte na tej drodze starają się następnie przekazywać w różnych formach swym wychowankom, wykorzystywać je w procesie nauczania i wychowania.

Trzecią z kolei kategorią dotyczy dodatkowego wyróżniania się w swoim środowisku, zdobycia w nim znaczenia, stanowiska, słowem — górowania nad innymi. Wreszcie w czwartej kategorii umieszczono wszelkie przypadki nietypowe w rodzaju np. hobby pracy społeczno-politycznej.

A oto kilka wypowiedzi z zakresu wyżej wymienionych kategorii. Typ „urodzonego” społecznika reprezentuje np. nauczyciel, który pisze: „(...) Nau-

„(...) Jako dyrektor szkoły — pisze jeden z odpowiadających — należę do partii. Potrafię kierować zarówno młodzieżą, jak i gronem nauczycielskim. Należenie do partii, skąd czerpię dyrektywy ideowe, ułatwia mi to zadanie”. Podobny motyw wypływa z następującej wypowiedzi: „(...) Jestem urodzonym społecznikiem, lubię kierować ludźmi, zresztą zawsze w myśl zasad demokratycznych”.

Dla jasności obrazu należy zaznaczyć, że motyw podejmowania pracy społecznej czy politycznej z pobudek ambijonalnych nie powinien budzić jakiegokolwiek zastrzeżeń, jeżeli nie godzi to w demokratyczny styl działania społecznego. Wśród uzyskanych na ten temat wypowiedzi nie było ani jednej, która mogłaby być odczytana jako chęć robienia kariery osobistej. Nie było takich wypowiedzi zapewne dlatego, że w zawodzie nauczycielskim takich możliwości właściwie nie ma (stanowiska kierowników, dyrektorów szkół i wizytatorów przez ogół nauczycielstwa nie są uważane za „kariery”). Podobnie bardzo nieliczne tylko jednostki żywią chęć zrobienia tzw. kariery związkowej.

W czwartej kategorii, jak zaznaczono, mieszczą się wypowiedzi bardzo różnorodne, co do swego charakteru. Spotykamy tu takie, które świadczą o entuzjazmie w pracy społecznej, zacieśnionej niekiedy do jednej tylko jej dziedziny, jak i do zakrawających na zwykły oportunizm.

Na przykład jeden z wypowiadających się wygłasza taką oto pochwałę pracy społecznej w dziedzinie sportu: „(...) Praca społeczna na polu sportowym zgadza się naszymi zainteresowaniami, daje możliwość uzewnętrznienia własnej osobowości. W niej to wyraża się duży ładunek emocjonalny, odczuwa potrzeby ruchu w warunkach człowieka cywilizowanego, daje poczucie dużej niezależności od przełożonych, wyzwala własną inicjatywę”.

Z innych badań np. wynika, że nauczyciele na ogół bardzo cenią sobie stosunkowo dużą samodzielność w pracy zawodowej. Nasze badania natomiast wykazują, że nauczyciel pracujący politycznie lub społecznie ma często duże poczucie niezależności w stosunku do swego bezpośredniego zwierzchnika, zwłaszcza wtedy, kiedy ten ostatni nie legitymuje się nazbyt rozległą pracą polityczną lub społeczną. Notujemy ten fakt bez komentarza.

Ostateczne opracowanie zebranego, bardzo zresztą obszernego, materiału nastąpi, w najbliższym czasie. Ale już teraz uzyskane przyczynki pozwalają snuć interesujące refleksje na temat pracy społeczno-politycznej naszego nauczycielstwa w dużych miastach.

dr JÓZEF SOSNOWSKI

## nauczyciel — społecznik w mieście

nych nauczycieli, pracujących w dużych miastach, na temat ich istotnego stosunku do pracy społeczno-politycznej. Badający zapytywał w ankiecie, co właściwie myślą badani nauczyciele o swojej pracy społeczno-politycznej, jakie wnoszą z niej korzyści i ewentualnie ponoszą szkody. Miało to na celu uniknięcie w odpowiedziach stereotypowości w rodzaju np., że praca społeczno-polityczna jest konieczna, jest podstawą naszego ustroju itp.

Wśród uzyskanych odpowiedzi było takich zaledwie 8,5 proc. Nie odpowiedziało na to pytanie w ogóle 6 proc.

Ogólna liczba odpowiadających na to pytanie wynosi 72 proc. badanych. Z wymienionych wyżej procentu zaledwie 12 osób odpowiedziało negatywnie. Mimo że liczba to wprost minimalna i praktycznie rzecz biorąc mogłaby nie być brana w ogóle pod uwagę, to jednak rozpatrzmy treść i tych 12 wypowiedzi, aby uniknąć pomówienia o jakąkolwiek stronniczość. Dla jasności obrazu dodajmy, że ani jedna z uzyskanych odpowiedzi nie negowała w sposób zasadniczy ustroju socjalistycznego.

Wśród omawianych odpowiedzi cztery osoby powołują się na niedoceniecie przez nikogo ich pracy społeczno-politycznej, więc — jak piszą — „po co pracować?”.

Dwóch innych autorów powołuje się na to, że praca społeczno-polityczna jest rzekomo zawsze narzucona z zewnątrz, gdy oni uznają tylko taki rodzaj tej pracy, który płynie z poczucia obowiązku obywatelskiego. W trzech dalszych przypadkach, w omawianej grupie, odpowiadający sądzą, że oddawanie się pracy społeczno-politycznej, poza godzinami pełnienia

wrócić. Wreszcie jedna z nich, wyraźnie rozgoryczona, utrzymuje, że za swoją wieloletnią pracę społeczno-polityczną doznawała samych tylko przykrości. Ostatnia wypowiedź, jak również ta o złych stosunkach wśród nauczycieli, każą zastanawiać się nad sprawą odpowiedniości bodźców moralnych stosowanych dotychczas wobec nauczycieli.

Duża część badanych osób, nie bez słuszności utrzymuje, że już sam prowadzony przez nie proces wychowania i nauczania młodzieży w szkole jest procesem na wskroś społecznym i politycznym. Tu należy się czytelnikom tego artykułu pewne wyjaśnienie. Nie kwestionując tej prostej prawdy, że praca wychowawcza i dydaktyczna nauczyciela już z samej swej istoty jest pracą społeczno-polityczną, w badaniach chodziło nam jednak o ustalenie — w jakiej mierze badani podejmują ją poza czasem określonym przez tzw. obowiązki nauczycielskie, za które otrzymują wynagrodzenie, zarówno w szkole jak i środowisku pozaszkolnym, wśród dorosłych. Chodzi więc w tych badaniach o pracę społeczno-polityczną, podejmowaną z własnej woli i chęci, pozostającą poza sferą tzw. obowiązków nauczycielskich.

Z kolei uzyskane wypowiedzi pozytywne można podzielić na kilka kategorii. Do pierwszej z nich zaliczymy odpowiedzi natury psychologicznej. Najczęściej wyrażają się one w postaci potrzeby wewnętrznej, tzw. wyżywiania się społecznego lub politycznego. Druga dotyczy swoistej potrzeby intelektualno-dydaktycznej. Odpowiadający mają na względzie korzyści natury intelektualnej płynące z należenia do partii lub określonych or-

gów. Wiadomości zdobyte na tej drodze starają się następnie przekazywać w różnych formach swym wychowankom, wykorzystywać je w procesie nauczania i wychowania.

Również psychologiczny charakter mają następujące wypowiedzi: „(...) Praca polityczna wypełnia mi wolny czas, daje możliwość kontaktowania się z innymi ludźmi różnych zawodów. Czuję się w niej potrzebny społeczeństwu nie tylko ze względu na pracę zawodową”. „(...) Praca społeczna stała się nawykiem podobnym do potrzeby odżywiania się, spania czy mycia. Jest moją koniecznością wynikającą z pobudek wewnętrznych, a nie z nakazu zewnętrznego. Traktuję ją jako uzupełnienie pracy szkolnej i pedagogicznej, tak samo ważnej jak i nauczanie”.

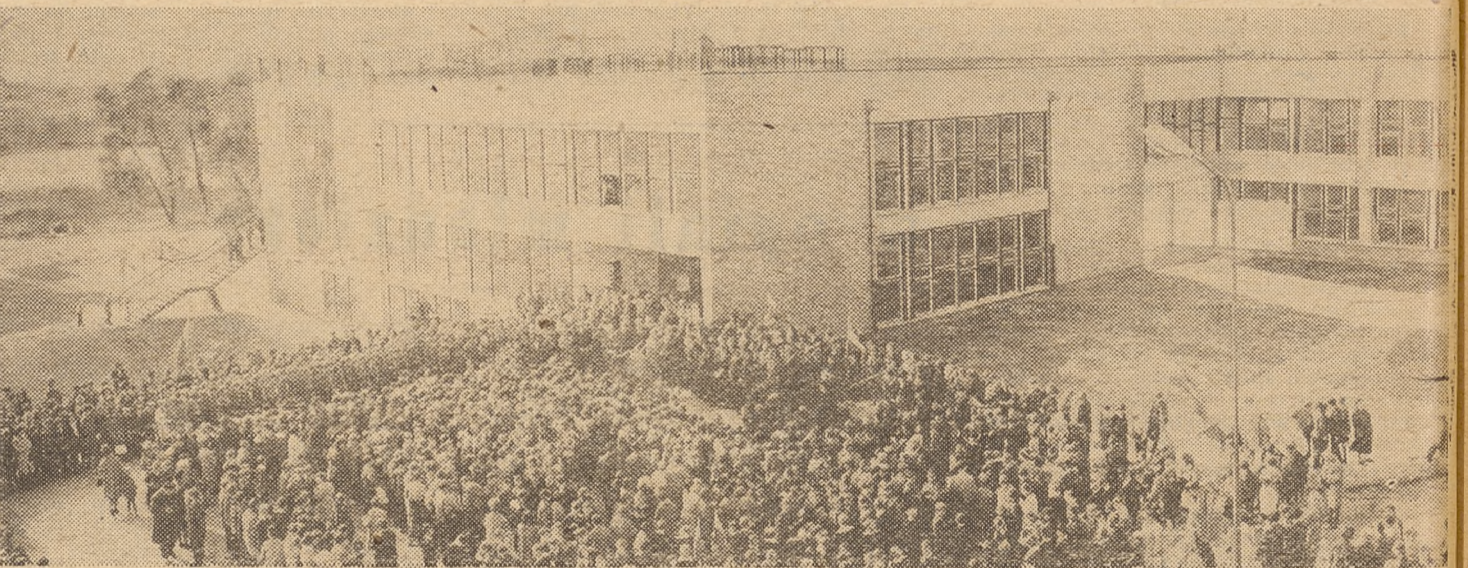
Niepomiernie mniej wypowiedzi (zaledwie 19 proc. ogółu odpowiadających) było tych, które określiliśmy kategorią potrzeby intelektualno-dydaktycznej. Zacytujemy kilka wypowiedzi zaliczonych do tej kategorii. „(...) Przynależność do organizacji — pisze jeden z nauczycieli — pomaga mi w pracy wychowawczej. Wykorzystuję wiadomości zdobyte w zespole partyjnym w mojej pracy szkolnej”. „(...) Pracując politycznie — poznaję charaktery ludzkie, środowisko i dlatego mogę dodatnio wpływać na przekształcanie tego środowiska, zwłaszcza uczniowskiego, podnoszę jego poziom moralny i kulturalny”.

Stosunkowo mniejsza liczba badanych nauczycieli, sięgająca 6 proc. ogólnej liczby wypowiadających się, podejmuje pracę społeczno-polityczną skłaniana do tego chęcią wyróżnienia się w swoim środowisku czy zawodzie.

## NOWA TYSIĄCLATKA W KATOWICACH

W dniu 29 września bieżącego roku dokonano uroczystego otwarcia szkoły-pomnika na Osiedlu Tysiąclecia w Katowicach. W uroczystości otwarcia szkoły wzięli udział: członek Rady Państwa i przewodniczący Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej — płk Jerzy Ziętek, Maria Hanke — wdowa po Wicie Hankem, którego imieniem nazwano szkołę. Przybyła również liczna grupa aktywistów Związku Nauczycielstwa Polskiego z powiatów i miast oraz młodzież z osiedla Tysiąclecia wraz z rodzicami.

Uroczystości zagalę przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej — Antoni Wojda, wyrażając radość z otwarcia ósmej szkoły-pomnika na terenie Katowic, w dzielnicy, która w okresie międzywojennym była dzielnicą nędzy i głodu, dzielnicą baraków zamieszkałych przeważnie przez bezrobotnych. Dziś tu właśnie buduje się osiedle Tysiąclecia dla przeszło 27 tysięcy mieszkańców. Jest w tym jakiś symbol nowych czasów — dzielnica nędzy w cią-



Fot. Władysław Morawski

gu 20 lat przekształca się w nowoczesny organizm miejski.

Okolicznościowe przemówienie wygłosił członek Rady Państwa — płk Jerzy Ziętek, wskazując na wielką troskę władz politycznych i administracyjnych o rozwój urządzeń kulturalnych i oświatowych, a zwłaszcza szkół i zakładów naukowych na terenie województwa.

Mówiąc o pięknej inicjatywie ZNP, który jest fundatorem szkoły-pomnika, Jerzy Ziętek serdecznie podziękował członkom Związku Nauczycielstwa Polskiego za ich ofiarność i wezwał zgromadzoną młodzież do wysiłku w nauce, życząc jej osiągnięcia jak najlepszych wyników.

Z kolei zabrał głos prezes Zarządu Okręgu ZNP — Kazimierz Stelmach,

wskazując, że Tysiąclecie Państwa Polskiego uczciła Polska Ludowa pomnikiem wspaniałym — budową tysiąca szkół. Jest to pomnik osobliwy, pomnik żywy, potrzebny dla tych, którzy stanowią największy skarb narodu — dla młodzieży polskiej.

W akcji budowy szkół Tysiąclecia wzięło udział całe społeczeństwo łożące na ten cel znaczne sumy pieniężne, a w szczególności dające wkład pracy społecznej. Czyż mogło w tej akcji brnąć naszego nauczycielstwa, które zawsze było szermierzem walki o oświatę, o postęp i o patriotyczne wychowanie młodzieży? Dlatego też VI Wojewódzki Zjazd Delegatów ZNP Okręgu Katowickiego w dniu 15 czerwca 1962 roku podjął uchwałę o budowie szkoły-pomnika Tysiąclecia Państwa Polskiego. Nauczycielstwo śląskie opodatkowało się w wysokości 0,5 proc. pobo-

rów oraz złożyło dodatkową sumę 350 tysięcy na zakup pomocy naukowych.

Następnie prezes Zarządu Okręgu ZNP podziękował wszystkim koleżankom i kolegom za ich wkład w dzieło budowy tej szkoły, która świadczyć będzie przez wiele dziesiątków lat o patriotycznej postawie nauczycielstwa śląskiego. Na zakończenie przemówienia wręczył kierownikowi szkoły symboliczny klucz. Z kolei płk Jerzy Ziętek odsłonił tablicę pamiątkową, umieszczoną na frontonie szkoły.

Piękna szkoła pawilonowa, projektowana przez architektów, mgr inż. Henryka Buszkę i Leszka Franta, posiada 18 sal lekcyjnych, 6 doskonałych urządzonych pracowni, salę gimnastyczną, bibliotekę, czytelnię, gabinet lekarski i dentystryczny.

# WKŁAD POLAKÓW

W artykule pt. „Radość urzeczywistnienia siebie”, zamieszczonym w 36 numerze „Głosu”, informowaliśmy obszernie o przebiegu obrad XVIII Kongresu INSEA (Międzynarodowego Towarzystwa Wychowania przez Sztukę), który odbył się w Pradze w pierwszej połowie sierpnia bieżącego roku. Zapowiedzieliśmy wtedy specjalny artykuł poświęcony wkładowi intelektualnemu Polaków w obrady praskiego kongresu. Uczestniczyła w nim bowiem kilkudziesięcioosobowa grupa naszych reprezentantów. Polacy wygłosili w Pradze kilka referatów, zaprezentowali ekspozycję prac plastycznych uczniów oraz przedstawili film z zakresu metodyki nauczania przedmiotów plastycznych.

Ciekawe eksperymenty z zakresu wychowania muzycznego i plastycznego, kilka nowatorskich publikacji z dziedziny wychowania przez sztukę, wprowadzenie do szkół podstawowych zreformowanych programów przedmiotów artystycznych, coraz lepiej redagowane czasopisma, zajmujące się tymi problemami — oto opinia, jaka poprzedziła nasze wystąpienia na międzynarodowym spotkaniu w Pradze.

Czy referaty Polaków zaprezentowane w praskim Pałacu Kultury potwierdziły słuszość tej opinii? Co zaprezentowaliśmy na XVIII Kongresie INSEA nauczycielom i pedagogom z całego świata? Czy wnieśliśmy w międzynarodowe obrady nauczycieli sztuki coś nowego i twórczego?

Najpierw kilka informacji. W XVIII Kongresie INSEA uczestniczyło ponad czterdziestu Polaków. Byli wśród nich przedstawiciele Ośrodka Pedagogicznego Szkolnictwa Artystycznego przy Ministerstwie Kultury i Sztuki, Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego, Sekcji Pedagogicznej Związku Polskich Artystów Plastyków, Towarzystwa Przyjaciół Sztuki oraz Studium Pedagogicznego warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych.

Polskie wystąpienia dotyczyły zarówno ogólnego rozumienia wychowania przez sztukę, jak celów i zadań jednej z jego podstawowych dziedzin, a mianowicie — wychowania plastycznego. Były to zarówno referaty podstawowe, jak i krótkie wystąpienia w większych grupach specjalistycznych.

Szczególną rolę odegrał w Pradze referat kierownika Zakładu Teorii Wychowania Estetycznego Uniwersytetu Warszawskiego — doc. dr **Ireny Wojnar** na temat roli sztuki i różnych jej dziedzin w kształtowaniu współczesnego człowieka. Przedstawiła ona bowiem własną, bardzo szeroką koncepcję wychowania przez sztukę (którego celem jest kształtowanie pełnego, zintegrowanego człowieka), próbując jednocześnie zarysować najważniejsze elementy nowej pedagogiki estetycznej.

W naszym dzisiejszym życiu — dowodziła doc. Wojnarowa — dominują zdecydowanie elementy wizualne, wytwarza się zupełnie nowy język — swoista „mowa oczu”, wieloznaczna i prowokująca do szybszego myślenia. Ten nowy język — szczególnie zaś takie jego rodzaje, jak film, telewizja czy plakat — wymaga pogłębionej umiejętności odczytywania jego ukrytych znaczeń i podtekstów. Tymczasem zaś nasza dzisiejsza praktyka pedagogiczna niezbyt dobrze zdaje sobie sprawę z tej nowej sytuacji i oscyluje między tradycją werbalnego nauczania a tendencjami do wizualności czysto spekulatywnej. Dlatego też rozwijanie pedagogiki języka wizualnego, nauczanie umiejętnego posługiwania się tym językiem, staje się jednym z najważniejszych zadań współczesnych pedagogów.

Nowa pedagogika estetyczna — postulowała dalej przedstawicielka Polki — musi także przygotowywać do właściwego odbioru wartości ekspresyjnych, zawartych w dziełach sztuki. Pedagogika ekspresji nie może być więc ograniczona li tylko do organizowania spontanicznych wypowiedzi dzieci w zakresie sztuk plastycznych, musi ona w równej mierze uwzględniać wychowawcze znaczenie emocjonalnego języka przekazywanego przez artystów w postaci różnorodnych dzieł sztuki.

Pedagogika estetyczna — kończyła w Pradze doc. Wojnarowa — widzi

także realne szanse dla zintegrowania sztuki i życia na innych niż dawniej zasadach, włączenia sztuki w różne rodzaje ludzkich przeżyć i ludzkiej działalności. Tak więc jednym z najważniejszych zadań stojących przed ludźmi zajmującymi się wychowaniem, jest rozwijanie — i to zarówno teoretyczne jak i praktyczne — pedagogiki języka wizualnego, pedagogiki ekspresji oraz pedagogiki integracji.

W Pradze wystąpiliśmy także z ciekawymi propozycjami dotyczącymi jednej z dziedzin wychowania przez sztukę, a mianowicie — wychowania plastycznego. Dotyczyły one celów i zadań tego wychowania w szkołach ogólnokształcących i zawodowych oraz form i metod realizowania przedmiotów plastycznych w liceach artystycznych.

Trzeba tutaj dodać, że współczesna metodyka wychowania plastycznego w wielu krajach zmierza raczej do doskonalenia zawodowego wypowiedzi plastycznych uczniów, do uczenia ich raczej rysowania i malowania niż umiejętnego kontaktu z dziełem sztuki. Tym większą więc wartość miało kongresowe wystąpienie dra **Kazimierza Dobrzyńskiego**, który dowodził, że proces dydaktyczny i wychowawczy w szkołach ogólnokształcących powinien jedynie ułatwiać uczniom nawiązywanie kontaktów z dziełem sztuki, że — w związku z tym — zupełnie inaczej muszą wyglądać podręczniki wychowania plastycznego. Nie powinny one uczyć, jak to się dzieje do tej pory, w jaki sposób malować, a jak się obecnie maluje, jaką wartość estetyczną i ideową posiada takie lub inne dzieło sztuki.

Problemem percepcji zajęła się w Pradze także doc. dr **Maria Golaszewska** z Uniwersytetu Jagiellońskiego,

przeprowadzająca wespół z mężem **Tadeuszem Golaszewskim** ciekawy eksperyment, którego celem jest zorientowanie się, w jakim stopniu umiejętnie kontaktowanie dzieci z dziełami sztuki znajdującymi się w krakowskim Muzeum Narodowym, wpływa na ich pogłębioną percepcję i intensyfikację życia psychicznego.

Niemalże zainteresowanie wzbudziły na kongresie wystąpienia przedstawicieli naszego szkolnictwa plastycznego. A trzeba tu dodać, że polskie licea sztuk i technik plastycznych (mamy ich w sumie 22), których programy zreformowano przed kilkoma laty, są jednymi z najnowocześniejszych w Europie. Problemowy (a nie tematyczny) układ programów, zwracanie szczególnej uwagi na kształtowanie wyobraźni i indywidualnego spojrzenia na świat, zaznajamianie uczniów tylko z kompozycją płaską, lecz także przestrzenną — oto cechy wyróżniające nasze licea plastyczne spośród wielu szkół tego typu innych krajów, gdzie bardzo często zwraca się uwagę właściwie li tylko na rozwijanie umiejętności warsztatowych.

Wystąpienia przedstawicieli naszego szkolnictwa artystycznego: **Heleny Hohense** — na temat organizacji szkolnictwa artystycznego w Polsce; **Edwarda Kieferlinga** — poświęcone kształtowaniu wyobraźni w szkołach plastycznych oraz autora programu wychowania plastycznego dla naszych liceów ogólnokształcących — **Andrzeja Wojciechowskiego** — zajmującego się wykorzystaniem doświadczeń naszych szkół plastycznych przy redagowaniu

zreformowanych programów dla liceów ogólnokształcących — ukazywały właśnie, na czym polega nowość i „inność” naszego szkolnictwa. Ekspozowano w nich, zwłaszcza ogólnowychowawcze cele polskich szkół artystycznych oraz problemowy układ programów. Zwrócono także uwagę na fakt, że uczelniami tym udaje się — poprzez równomierne rozwijanie w kierunku emocji i intelektu — „przebrnąć” szczęśliwie przez trudny okres depresji 14—15-letniej młodzieży, jakim jest jej krytyczny stosunek do wielkiej sztuki i własnej twórczości artystycznej.

Osiągnięcia naszego szkolnictwa stara się również ukazać ekspozycja uczniów Liceum Sztuk Plastycznych z Jarosławia oraz film metodyczny na temat: rozwijanie młodzieży poprzez naukę kompozycji płaskiej i przestrzennej. Szkoda tylko, że wystawa była zbyt skromna, zaś film, ciekawy i słuszny metodycznie, ustępował znacznie pod względem technicznym filmom prezentowanym przez inne kraje.

W sumie — możemy być jednak zadowoleni z wystąpienia Polaków w Pradze. Dowiodło ono bowiem, że kroczymy w ciółowce państw, których wkład teoretyczny i praktyczny w problematykę wychowania przez sztukę liczy się w świecie. Podkreślali to zresztą niejednokrotnie na kongresie przedstawiciele władz INSEA, a między innymi dotychczasowy sekretarz generalny tej organizacji, **Henriette Noyer** z Francji. Tym bardziej więc dziwi fakt, że Polska nie jest jeszcze członkiem tej organizacji, że nie stworzyliśmy do tej pory polskiego komitetu INSEA. A przecież formalna przynależność do niej ułatwiłaby nam w poważnym stopniu kontakty międzynarodowe. Warto więc chyba teraz, w okresie gdy z racji Kongresu Kultury problemy sztuki i jej oddziaływania na człowieka stanęły u nas w centrum uwagi, zająć się tą sprawą i doprowadzić wreszcie do powołania polskiego komitetu INSEA.

HENRYKA WITALEWSKA

## 60-LECIE SGPiS

W dniu 13 października przypada 60 rocznica istnienia pierwszej polskiej wyższej uczelni ekonomicznej, noszącej od 1949 roku nazwę Szkoła Główna Planowania i Statystyki.

Uczelnia ta wywodzi się historycznie z Kursów Handlowych, zainaugurowanych w 1906 roku przez grono byłych wychowanków Szkoły Handlowej im. Kronenberga.

W okresie sześćdziesięciolecia zachodziły w szkole zmiany organizacyjne, zmieniały się programy studiów, prac naukowo-badawczych, wprowadzane były coraz nowocześniejsze metody nauczania, zmieniała się też nazwa szkoły, ale jej cel pozostawał zawsze ten sam — kształcenie wysoko kwalifikowanych ekonomistów.

Zasadniczy przełom w życiu szkoły przypada na rok 1949, kiedy to nastąpiło upaństwowienie szkoły oraz zmiana jej charakteru. Nauczanie oparto na podstawach wynikających z przeobrażeń w naszym życiu społeczno-ekonomicznym. Konieczność kształcenia coraz to większej liczby ekonomistów prowadziła do zmian w organizacji, w programach studiów, a także w organizacji i kierunkach prac naukowo-badawczych.

Wraz ze wzrostem zadań uczelni w dziedzinie nauczania i działalności badawczej postępuje także wzrost ilościowy i jakościowy kadry pracowników. W okresie międzywojennym liczba samodzielnych pracowników nauki nie przekraczała 63 osób, a pomocniczych — 35 osób, zaś w roku akademickim 1965/66 uczelnia liczyła ogółem 634 pracowników, w tym 89 profesorów zwyczajnych i nadzwyczajnych, 160 pomocniczych pracowników nauki.

Szkoła Główna Planowania i Statystyki w Warszawie prowadzi prace

naukowe w szerokim zakresie wszystkich podstawowych nauk ekonomicznych i jest centralnym ośrodkiem tych nauk w Polsce. Organizacyjnymi jednostkami badawczymi uczelni są katedry, zespoły katedr i instytuty.

W płaszczyźnie prac naukowych podejmowanych przez wszystkie jednostki badawcze uczelni zacieśnia się kontakt z praktyką. Z praktyki czerpią naukowcy SGPiS materiały do swoich opracowań, z kolei dla potrzeb praktyki podejmują różne tematy badań, starają się także pomagać praktykom w rozwiązywaniu ich konkretnych zadań i w podnoszeniu kwalifikacji.

Współpraca szkoły z praktyką jest prowadzona w różnych formach, a mianowicie: współpraca z resortami w zakresie badań naukowych, współpraca z resortowymi instytutami naukowymi, doradztwo ekonomiczne pracowników szkoły w różnych resortach, zakładach pracy, zlecenie wybitnym praktykom wykładów w SGPiS, rozwijanie studiów dla pracujących itd.

Obecnie SGPiS liczy 4 wydziały, w ramach których występuje 11 kierunków studiów:

- 1) Wydział Ekonomiki Produkcji o kierunkach: ekonomiki przemysłu, ekonomiki rolnictwa, gospodarki miejskiej, budownictwa, pracy oraz polityki społecznej.
- 2) Wydział Finansów i Statystyki z kierunkami: finansów, rachunkowości, statystyki i ekonometrii.
- 3) Wydział Handlu z kierunkiem ekonomiki handlu wewnętrznego oraz
- 4) Wydział Handlu Zagranicznego z kierunkiem ekonomiki handlu zagranicznego.

Rozważana jest sprawa powołania do życia piątego wydziału o profilu ogólno-ekonomiczno-społecznym.

W SGPiS istnieją następujące rodzaje studiów: a) studia magisterskie dzienne, b) czteroletnie wyższe studia zaoczne, prowadzone we wszystkich wydziałach i kierunkach i c) studia podyplomowe, które mają za zadanie doskonalenie i specjalizację ekonomistów z wyższym wykształceniem.

Tradycyjna forma organizacji pracy naukowej, której centralne miejsce zajmowała katedra jest już niewystarczająca. Istotnym zagadnieniem staje się koncentrowanie badań w zespołach grupujących przedstawicieli różnych dyscyplin i specjalizacji. Oprócz istniejących już dwu instytutów (Instytutu Gospodarstwa Społecznego i Instytutu Podstawowych Problemów Handlu) dyskutuje się utworzenie w najbliższych latach nowych instytutów.

W prowadzeniu prac badawczych, a także w realizacji zadań dydaktycznych uczelni nieocenioną pomocą jest posiadanie przez nią poważnego warsztatu naukowego, jakim jest biblioteka, której księgozbiór liczący 355 tysięcy woluminów jest największym księgozbiorem ekonomicznym w Polsce i jednym z największych w świecie.

SGPiS prowadzi wyższy kurs planowania gospodarczego dla cudzoziemców w języku angielskim, w przyszłości i we francuskim. Słuchacze rekrutują się głównie spośród ekonomistów krajów gospodarczo słabiej rozwiniętych. W ciągu pierwszych 3 lat istnienia dyplom ukończenia kursu otrzymało 55 osób.

Na zakończenie trochę statystyki. W roku 1906, w roku założenia uczelni, uczyło się w niej 40 studentów, w roku 1939 — około 1500, podczas okupacji — około 900, w 1945 — 317, a obecnie liczba studentów przekracza 8,3 tys. osób. Wśród studentów znajdują się także cudzoziemcy; w tym roku jest ich 56, a przybyli do Warszawy z 15 krajów europejskich i pozaeuropejskich.

Absolwenci nie tracą ze szkoły kontaktu po ukończeniu studiów. Są oni zorganizowani w kole wychowanków przy Polskim Towarzystwie Ekonomicznym i obecnie — z okazji 60-lecia swej uczelni — przygotowują V Zjazd Absolwentów, który odbędzie się w końcu listopada lub w pierwszych dniach grudnia bieżącego roku.

# Westerplatte

9 października odsłonięty został pomnik Bohaterów Westerplatte. W ten sposób uczczona została pamięć garstki żołnierzy, którzy w tragicznych dniach września 1939 roku w ciągu 7 dni i 7 nocy stawiali opór 20-krotnej przewadze wroga.

Westerplatte stało się symbolem nieugiętej, bohaterskiej walki, którą prowadził naród polski od wczesnych godzin 1 września przez 2078 dni, aż do kapitulacji hitleryzmu.

Warto przy tej okazji przypomnieć trochę faktów historycznych związanych z nazwą Westerplatte.

W wyniku traktatu wersalskiego — utworzone zostało w listopadzie 1920 roku Wolne Miasto Gdańsk. W skład Wolnego Miasta wchodziły nie tylko Gdańsk, lecz także Oliwa, Sopot i trzy wiejskie powiaty.

Na mocy traktatu wersalskiego, Polska otrzymała skrawek wybrzeża bałtyckiego, na którym jednak nie było żadnego większego portu. Ażeby zatem umożliwić Polsce handel morski oraz wykorzystanie ujścia Wisły, przynależącej do Niemców, postanowiono w Wolnym Miście, Wcielone zostało ono do obszaru celnego Polski, Polska prowadziła sprawy zagraniczne Wolnego Miasta, administrowała kolejami, posiadała na terenie miasta własną pocztę, telefon i telegraf. Portem gdańskim administrowała Rada, składająca się z 5 delegatów polskich, 5 gdańskich i neutralnego prezesa.

Gdańsk pozostawał pod opieką Ligi Narodów, z ramienia której naczelną władzę w miście sprawował Wysoki Komisarz Ligi Narodów. Władzę wykonawczą w mieście był Senat z prezydentem na czele, a ustawodawcą Sejm. Interesy Polski na terenie Wolnego Miasta reprezentował Komisarz Generalny Rzeczypospolitej Polskiej.

Na podstawie uchwały Ligi Narodów Polska otrzymała w 1924 roku prawo stworzenia na półwyspie Westerplatte, położonym tuż przy wejściu do portu — Wojskowej Składnicy Tranzytowej wraz z prawem wybudowania specjalnego basenu amunicyjnego dla przeladunku materiałów wojennych importowanych drogą morską z zagranicy.

Dla ochrony i bezpieczeństwa prac przeladunkowych na Westerplatte mógł stacjonować niewielki oddział wojskowy — 66 szeregowców, 20 podoficerów, 2 oficerów. W ciągu kilku

lat wybudowano na Westerplatte koszary i wiele umocnień.

W 1939 roku, po zajęciu przez Hitlera Klajpedy, zwiększono liczebność załogi na Westerplatte do 182 osób (w tym 6 oficerów). Załoga w sile kompanii miała uzbrojenie odpowiadające mniej więcej sile ogniewej 2 ówczesnych kompanii, 1 dział 75 mm, 2 działka przeciwpancerne, 4 moździerze, 16 ciężkich karabinów maszynowych, 22 — ręczne i lekkie karabiny maszynowe, 160 karabinów oraz znaczne zapasy amunicji.

Załoga otrzymała zadanie — aby w razie ataku Niemców na Westerplatte, utrzymać pozycje w ciągu 12 godzin, do czasu nadejścia pomocy z Gdyni.

Zapowiedzią zbliżającej się burzy było przybycie w dniu 25 sierpnia do Gdańska z „kurtuazyjną” wizytą pancernika niemieckiego Schleswig Holstein, który zajął pozycje naprzeciw Westerplatte, a w nocy z 31 sierpnia na 1 września ustawił się w porządku kolumny, kierując wszystkie swoje działa (4 działa 280 mm, 10 dział 150 mm, 4 działa 88 mm) na polskie stanowiska.

1 września o godzinie 4.17 strzał pistoletowy z lasku przylegającego do bramy kolejowej zapowiadał niemiecki atak. O godzinie 4.45 rozlega się potężny huk dział pancernika Schleswig Holstein. Po 6-minutowej kanonadzie ruszają do ataku niemieckie kompanie szturmowe. W ogniu karabinów maszynowych, moździerzy, działek przeciwpancernych oraz jednego działka polowego, które zresztą po oddaniu 28 strzałów zostało zniszczone przez pociski niemieckie, zalamują się wszystkie ataki wojsk hitlerowskich. I odtąd przez siedem następujących dni i nocy trwa nieustępliwa, bohaterska obrona.

Niemcy użyli do ataku ponad 2200 żołnierzy sił lądowych, uzbrojonych w działka polowe, karabiny maszynowe, moździerze, miotacze ognia. Poza tym 2 baterie haubic, 2 baterie polowe, baterię moździerzy. Ataki sił lądowych wspierały działa pancernika Schleswig Holstein, 2 torpedowców, ckm, kutrów. Pozycje obrońców atakowane były z powietrza przez 47 samolotów bojowych.

„Westerplatte bronić się!” — podawały w ciągu 7 dni komunikaty Polskiego Radia. Wiadomości ta dodawała sił walczącym na wszystkich odcinkach

wrześniowego frontu. Poza olbrzymim moralnym znaczeniem tej walki, miała ona również ważne znaczenie operacyjne. Mała garstka żołnierzy wzięła przez kilka dni poważne siły lądowe i morskie armii Hitlera oraz liczny sprzęt wojenny, który nie mógł być wyzyskany na innych odcinkach walki.

Dopiero 7 września o godz. 10.15 załoga przerywa walkę: brak amunicji, zniszczone prawie wszystkie umocnienia, wielu rannych. Po omówieniu warunków kapitulacji załoga na czele z mjr. Sucharskim wymarszowała przez bramę, żołnierze nie miecymi salutują bohaterskie obrońców, Polska załoga straciła 15 żołnierzy, 75 było rannych. Niemcy tracą 460 zabitych, ponad 500 żołnierzy rannych.

I tak zaczęła się wojna o Gdańsk. Jednocześnie wojna o Warszawę, Kraków, Poznań, Łódź. Nie tylko. Również wojna o Paryż, Londyn, Belgrad, Moskwę. Gdyby pierwszego września o świcie garstka żołnierzy polskich na Westerplatte nie powitała strzałami wkraczających Niemców, gdyby polskie oddziały na całej linii frontu nie stawiły żelaznym dwójzgiem hitlerowskiemu oporu, gdyby Hitlerowi udało się jeszcze jeden „pokojowy podbój”, a Polska zgodziła się na oddanie Gdańska i podzieliła los Austrii czy Czechosłowacji, nie wiadomo jakby ułożyły się losy Europy i losy świata.

Historia Polski mówi nam, że tragedia naszą było to, że nie wykorzystywane były wielkie zwycięstwa. Nie wykorzystany był Grunwald, wojna 13-letnia, Hołd Pruski — żadnej polskiej nie odniosła Polska ze wspólnego zwycięstwa pod Wiedniem. Wyjatek stanowi ostatnia wojna. Po rozgromieniu przez Armię Czerwoną i armie alianckie — przy czynnym udziale żołnierzy polskich — hitleryzmu, wyciągnięto z tego zdecydowane konsekwencje.

Powrócił do Polski Gdańsk, całe Wybrzeże, przastare ziemie słowiańskie, zlikwidowano raz na zawsze ognisko wojny, imperializmu, jakim były Prusy, nie pozostawiono w środku ziem słowiańskich żadnej „drzazgi” w postaci Wolnego Miasta, czy jak dawnych latach lenna, z których mogłaby wynikać groźba nowej napaści. Początek tej nowej epoki stanowi Westerplatte.

LA pierwszej grupy trasa zaczynała się od Dębina, potem były Studzianki i podróz specjalnym pociągiem do Jeleniej Góry. Druga grupa przemierzyła te trasy w odwrotnym kierunku. Łącznie około 600 wywalczyli uczestniczyli w tradycyjnym, zorganizowanym w dniach 28 sierpnia — 1 października przez Główny Zarząd Polityczny Wojska Polskiego, Zarząd Główny Związku Nauczycielstwa Polskiego. Gospodarzem podnich zlotów było dowództwo Marynarki Wojennej. Tym razem rolę gospodarzy przejęli żołnierze spod znaku „Westerplatte”. Inny rodzaj broni, cel ten sam: zaznajomienie z tradycjami wojennymi, poznanie z bliska dzisiejszego żołnierza — szkolenie stodoły wychowawczej, wymiana poglądów, a najogólniej nawiązanie więzi przy wychowawcami w cywilu a wywalczami w mundurach, dla lepszego, bardziej zaangażowanego patriotycznego wychowania młodzieży.

## DEBŁIŃSKIEJ „SZKOLE ORLĄT”

W deblińskiej „szkole orląt” na betonowe pasy startowe kolumny i szybkie „Migi”. Kolejno, w minutach odstępach, wzbijają w powietrze. Odbywa się normalny dzień — ówczesne loty. Warunki najlepsze. Niski pułap chmur, niegdyś tylko błękitne wyrywy.

Główny inspektor lotnictwa, generał Jan Raczkowski, wzywający do okazji zlotu wydaje polecenie

W Złocie Aktywu Nauczycielskiego między innymi wzięli udział: prezes ZNP — MARIAN WALCZAK, główny inspektor lotnictwa — gen. JAN RACZKOWSKI, przedstawiciel GZP WP — płk STANISŁAW KORMAN, sekretarz ZG ZNP — WŁADYSŁAW WAWRZYŃSKI.

W Złocie Aktywu Nauczycielskiego między innymi wzięli udział: prezes ZNP — MARIAN WALCZAK, główny inspektor lotnictwa — gen. JAN RACZKOWSKI, przedstawiciel GZP WP — płk STANISŁAW KORMAN, sekretarz ZG ZNP — WŁADYSŁAW WAWRZYŃSKI.

W Złocie Aktywu Nauczycielskiego między innymi wzięli udział: prezes ZNP — MARIAN WALCZAK, główny inspektor lotnictwa — gen. JAN RACZKOWSKI, przedstawiciel GZP WP — płk STANISŁAW KORMAN, sekretarz ZG ZNP — WŁADYSŁAW WAWRZYŃSKI.

W Złocie Aktywu Nauczycielskiego między innymi wzięli udział: prezes ZNP — MARIAN WALCZAK, główny inspektor lotnictwa — gen. JAN RACZKOWSKI, przedstawiciel GZP WP — płk STANISŁAW KORMAN, sekretarz ZG ZNP — WŁADYSŁAW WAWRZYŃSKI.

W Złocie Aktywu Nauczycielskiego między innymi wzięli udział: prezes ZNP — MARIAN WALCZAK, główny inspektor lotnictwa — gen. JAN RACZKOWSKI, przedstawiciel GZP WP — płk STANISŁAW KORMAN, sekretarz ZG ZNP — WŁADYSŁAW WAWRZYŃSKI.

W Złocie Aktywu Nauczycielskiego między innymi wzięli udział: prezes ZNP — MARIAN WALCZAK, główny inspektor lotnictwa — gen. JAN RACZKOWSKI, przedstawiciel GZP WP — płk STANISŁAW KORMAN, sekretarz ZG ZNP — WŁADYSŁAW WAWRZYŃSKI.

W Złocie Aktywu Nauczycielskiego między innymi wzięli udział: prezes ZNP — MARIAN WALCZAK, główny inspektor lotnictwa — gen. JAN RACZKOWSKI, przedstawiciel GZP WP — płk STANISŁAW KORMAN, sekretarz ZG ZNP — WŁADYSŁAW WAWRZYŃSKI.

W Złocie Aktywu Nauczycielskiego między innymi wzięli udział: prezes ZNP — MARIAN WALCZAK, główny inspektor lotnictwa — gen. JAN RACZKOWSKI, przedstawiciel GZP WP — płk STANISŁAW KORMAN, sekretarz ZG ZNP — WŁADYSŁAW WAWRZYŃSKI.

W Złocie Aktywu Nauczycielskiego między innymi wzięli udział: prezes ZNP — MARIAN WALCZAK, główny inspektor lotnictwa — gen. JAN RACZKOWSKI, przedstawiciel GZP WP — płk STANISŁAW KORMAN, sekretarz ZG ZNP — WŁADYSŁAW WAWRZYŃSKI.

## Złot Aktywu Nauczycielskiego

W Złocie Aktywu Nauczycielskiego między innymi wzięli udział: prezes ZNP — MARIAN WALCZAK, główny inspektor lotnictwa — gen. JAN RACZKOWSKI, przedstawiciel GZP WP — płk STANISŁAW KORMAN, sekretarz ZG ZNP — WŁADYSŁAW WAWRZYŃSKI.

W Złocie Aktywu Nauczycielskiego między innymi wzięli udział: prezes ZNP — MARIAN WALCZAK, główny inspektor lotnictwa — gen. JAN RACZKOWSKI, przedstawiciel GZP WP — płk STANISŁAW KORMAN, sekretarz ZG ZNP — WŁADYSŁAW WAWRZYŃSKI.

W Złocie Aktywu Nauczycielskiego między innymi wzięli udział: prezes ZNP — MARIAN WALCZAK, główny inspektor lotnictwa — gen. JAN RACZKOWSKI, przedstawiciel GZP WP — płk STANISŁAW KORMAN, sekretarz ZG ZNP — WŁADYSŁAW WAWRZYŃSKI.

W Złocie Aktywu Nauczycielskiego między innymi wzięli udział: prezes ZNP — MARIAN WALCZAK, główny inspektor lotnictwa — gen. JAN RACZKOWSKI, przedstawiciel GZP WP — płk STANISŁAW KORMAN, sekretarz ZG ZNP — WŁADYSŁAW WAWRZYŃSKI.

W Złocie Aktywu Nauczycielskiego między innymi wzięli udział: prezes ZNP — MARIAN WALCZAK, główny inspektor lotnictwa — gen. JAN RACZKOWSKI, przedstawiciel GZP WP — płk STANISŁAW KORMAN, sekretarz ZG ZNP — WŁADYSŁAW WAWRZYŃSKI.

W Złocie Aktywu Nauczycielskiego między innymi wzięli udział: prezes ZNP — MARIAN WALCZAK, główny inspektor lotnictwa — gen. JAN RACZKOWSKI, przedstawiciel GZP WP — płk STANISŁAW KORMAN, sekretarz ZG ZNP — WŁADYSŁAW WAWRZYŃSKI.

W Złocie Aktywu Nauczycielskiego między innymi wzięli udział: prezes ZNP — MARIAN WALCZAK, główny inspektor lotnictwa — gen. JAN RACZKOWSKI, przedstawiciel GZP WP — płk STANISŁAW KORMAN, sekretarz ZG ZNP — WŁADYSŁAW WAWRZYŃSKI.

W Złocie Aktywu Nauczycielskiego między innymi wzięli udział: prezes ZNP — MARIAN WALCZAK, główny inspektor lotnictwa — gen. JAN RACZKOWSKI, przedstawiciel GZP WP — płk STANISŁAW KORMAN, sekretarz ZG ZNP — WŁADYSŁAW WAWRZYŃSKI.

W Złocie Aktywu Nauczycielskiego między innymi wzięli udział: prezes ZNP — MARIAN WALCZAK, główny inspektor lotnictwa — gen. JAN RACZKOWSKI, przedstawiciel GZP WP — płk STANISŁAW KORMAN, sekretarz ZG ZNP — WŁADYSŁAW WAWRZYŃSKI.

W Złocie Aktywu Nauczycielskiego między innymi wzięli udział: prezes ZNP — MARIAN WALCZAK, główny inspektor lotnictwa — gen. JAN RACZKOWSKI, przedstawiciel GZP WP — płk STANISŁAW KORMAN, sekretarz ZG ZNP — WŁADYSŁAW WAWRZYŃSKI.

W Złocie Aktywu Nauczycielskiego między innymi wzięli udział: prezes ZNP — MARIAN WALCZAK, główny inspektor lotnictwa — gen. JAN RACZKOWSKI, przedstawiciel GZP WP — płk STANISŁAW KORMAN, sekretarz ZG ZNP — WŁADYSŁAW WAWRZYŃSKI.

W Złocie Aktywu Nauczycielskiego między innymi wzięli udział: prezes ZNP — MARIAN WALCZAK, główny inspektor lotnictwa — gen. JAN RACZKOWSKI, przedstawiciel GZP WP — płk STANISŁAW KORMAN, sekretarz ZG ZNP — WŁADYSŁAW WAWRZYŃSKI.

W Złocie Aktywu Nauczycielskiego między innymi wzięli udział: prezes ZNP — MARIAN WALCZAK, główny inspektor lotnictwa — gen. JAN RACZKOWSKI, przedstawiciel GZP WP — płk STANISŁAW KORMAN, sekretarz ZG ZNP — WŁADYSŁAW WAWRZYŃSKI.

W Złocie Aktywu Nauczycielskiego między innymi wzięli udział: prezes ZNP — MARIAN WALCZAK, główny inspektor lotnictwa — gen. JAN RACZKOWSKI, przedstawiciel GZP WP — płk STANISŁAW KORMAN, sekretarz ZG ZNP — WŁADYSŁAW WAWRZYŃSKI.

W Złocie Aktywu Nauczycielskiego między innymi wzięli udział: prezes ZNP — MARIAN WALCZAK, główny inspektor lotnictwa — gen. JAN RACZKOWSKI, przedstawiciel GZP WP — płk STANISŁAW KORMAN, sekretarz ZG ZNP — WŁADYSŁAW WAWRZYŃSKI.

W Złocie Aktywu Nauczycielskiego między innymi wzięli udział: prezes ZNP — MARIAN WALCZAK, główny inspektor lotnictwa — gen. JAN RACZKOWSKI, przedstawiciel GZP WP — płk STANISŁAW KORMAN, sekretarz ZG ZNP — WŁADYSŁAW WAWRZYŃSKI.

W Złocie Aktywu Nauczycielskiego między innymi wzięli udział: prezes ZNP — MARIAN WALCZAK, główny inspektor lotnictwa — gen. JAN RACZKOWSKI, przedstawiciel GZP WP — płk STANISŁAW KORMAN, sekretarz ZG ZNP — WŁADYSŁAW WAWRZYŃSKI.

W Złocie Aktywu Nauczycielskiego między innymi wzięli udział: prezes ZNP — MARIAN WALCZAK, główny inspektor lotnictwa — gen. JAN RACZKOWSKI, przedstawiciel GZP WP — płk STANISŁAW KORMAN, sekretarz ZG ZNP — WŁADYSŁAW WAWRZYŃSKI.

W Złocie Aktywu Nauczycielskiego między innymi wzięli udział: prezes ZNP — MARIAN WALCZAK, główny inspektor lotnictwa — gen. JAN RACZKOWSKI, przedstawiciel GZP WP — płk STANISŁAW KORMAN, sekretarz ZG ZNP — WŁADYSŁAW WAWRZYŃSKI.

W Złocie Aktywu Nauczycielskiego między innymi wzięli udział: prezes ZNP — MARIAN WALCZAK, główny inspektor lotnictwa — gen. JAN RACZKOWSKI, przedstawiciel GZP WP — płk STANISŁAW KORMAN, sekretarz ZG ZNP — WŁADYSŁAW WAWRZYŃSKI.

W Złocie Aktywu Nauczycielskiego między innymi wzięli udział: prezes ZNP — MARIAN WALCZAK, główny inspektor lotnictwa — gen. JAN RACZKOWSKI, przedstawiciel GZP WP — płk STANISŁAW KORMAN, sekretarz ZG ZNP — WŁADYSŁAW WAWRZYŃSKI.

W Złocie Aktywu Nauczycielskiego między innymi wzięli udział: prezes ZNP — MARIAN WALCZAK, główny inspektor lotnictwa — gen. JAN RACZKOWSKI, przedstawiciel GZP WP — płk STANISŁAW KORMAN, sekretarz ZG ZNP — WŁADYSŁAW WAWRZYŃSKI.

W Złocie Aktywu Nauczycielskiego między innymi wzięli udział: prezes ZNP — MARIAN WALCZAK, główny inspektor lotnictwa — gen. JAN RACZKOWSKI, przedstawiciel GZP WP — płk STANISŁAW KORMAN, sekretarz ZG ZNP — WŁADYSŁAW WAWRZYŃSKI.

W Złocie Aktywu Nauczycielskiego między innymi wzięli udział: prezes ZNP — MARIAN WALCZAK, główny inspektor lotnictwa — gen. JAN RACZKOWSKI, przedstawiciel GZP WP — płk STANISŁAW KORMAN, sekretarz ZG ZNP — WŁADYSŁAW WAWRZYŃSKI.

W Złocie Aktywu Nauczycielskiego między innymi wzięli udział: prezes ZNP — MARIAN WALCZAK, główny inspektor lotnictwa — gen. JAN RACZKOWSKI, przedstawiciel GZP WP — płk STANISŁAW KORMAN, sekretarz ZG ZNP — WŁADYSŁAW WAWRZYŃSKI.

W Złocie Aktywu Nauczycielskiego między innymi wzięli udział: prezes ZNP — MARIAN WALCZAK, główny inspektor lotnictwa — gen. JAN RACZKOWSKI, przedstawiciel GZP WP — płk STANISŁAW KORMAN, sekretarz ZG ZNP — WŁADYSŁAW WAWRZYŃSKI.

W Złocie Aktywu Nauczycielskiego między innymi wzięli udział: prezes ZNP — MARIAN WALCZAK, główny inspektor lotnictwa — gen. JAN RACZKOWSKI, przedstawiciel GZP WP — płk STANISŁAW KORMAN, sekretarz ZG ZNP — WŁADYSŁAW WAWRZYŃSKI.

W Złocie Aktywu Nauczycielskiego między innymi wzięli udział: prezes ZNP — MARIAN WALCZAK, główny inspektor lotnictwa — gen. JAN RACZKOWSKI, przedstawiciel GZP WP — płk STANISŁAW KORMAN, sekretarz ZG ZNP — WŁADYSŁAW WAWRZYŃSKI.

W Złocie Aktywu Nauczycielskiego między innymi wzięli udział: prezes ZNP — MARIAN WALCZAK, główny inspektor lotnictwa — gen. JAN RACZKOWSKI, przedstawiciel GZP WP — płk STANISŁAW KORMAN, sekretarz ZG ZNP — WŁADYSŁAW WAWRZYŃSKI.

W Złocie Aktywu Nauczycielskiego między innymi wzięli udział: prezes ZNP — MARIAN WALCZAK, główny inspektor lotnictwa — gen. JAN RACZKOWSKI, przedstawiciel GZP WP — płk STANISŁAW KORMAN, sekretarz ZG ZNP — WŁADYSŁAW WAWRZYŃSKI.

W Złocie Aktywu Nauczycielskiego między innymi wzięli udział: prezes ZNP — MARIAN WALCZAK, główny inspektor lotnictwa — gen. JAN RACZKOWSKI, przedstawiciel GZP WP — płk STANISŁAW KORMAN, sekretarz ZG ZNP — WŁADYSŁAW WAWRZYŃSKI.

W Złocie Aktywu Nauczycielskiego między innymi wzięli udział: prezes ZNP — MARIAN WALCZAK, główny inspektor lotnictwa — gen. JAN RACZKOWSKI, przedstawiciel GZP WP — płk STANISŁAW KORMAN, sekretarz ZG ZNP — WŁADYSŁAW WAWRZYŃSKI.

W Złocie Aktywu Nauczycielskiego między innymi wzięli udział: prezes ZNP — MARIAN WALCZAK, główny inspektor lotnictwa — gen. JAN RACZKOWSKI, przedstawiciel GZP WP — płk STANISŁAW KORMAN, sekretarz ZG ZNP — WŁADYSŁAW WAWRZYŃSKI.

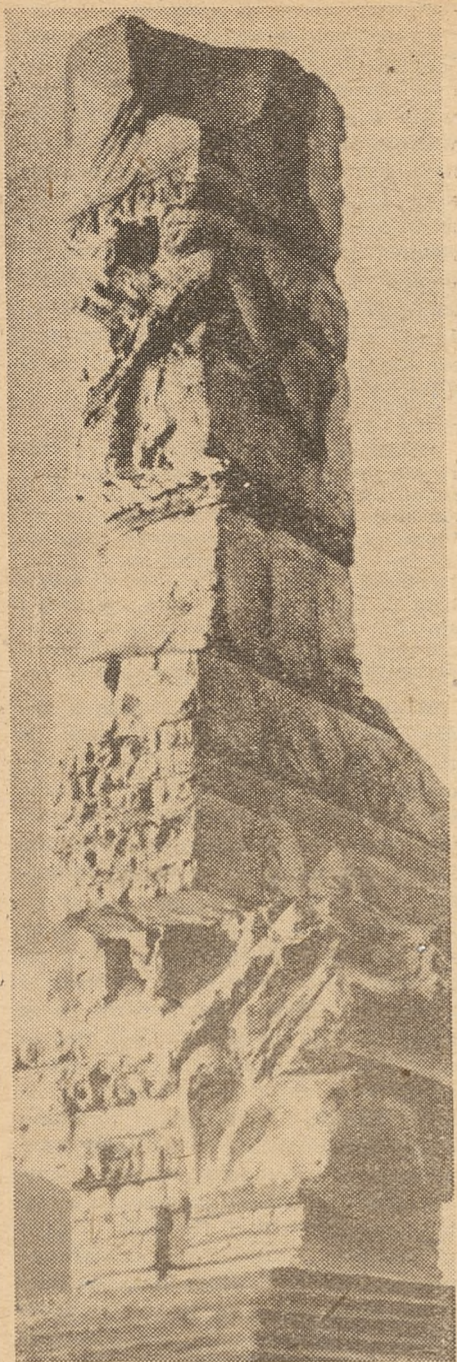
W Złocie Aktywu Nauczycielskiego między innymi wzięli udział: prezes ZNP — MARIAN WALCZAK, główny inspektor lotnictwa — gen. JAN RACZKOWSKI, przedstawiciel GZP WP — płk STANISŁAW KORMAN, sekretarz ZG ZNP — WŁADYSŁAW WAWRZYŃSKI.

W Złocie Aktywu Nauczycielskiego między innymi wzięli udział: prezes ZNP — MARIAN WALCZAK, główny inspektor lotnictwa — gen. JAN RACZKOWSKI, przedstawiciel GZP WP — płk STANISŁAW KORMAN, sekretarz ZG ZNP — WŁADYSŁAW WAWRZYŃSKI.

W Złocie Aktywu Nauczycielskiego między innymi wzięli udział: prezes ZNP — MARIAN WALCZAK, główny inspektor lotnictwa — gen. JAN RACZKOWSKI, przedstawiciel GZP WP — płk STANISŁAW KORMAN, sekretarz ZG ZNP — WŁADYSŁAW WAWRZYŃSKI.

W Złocie Aktywu Nauczycielskiego między innymi wzięli udział: prezes ZNP — MARIAN WALCZAK, główny inspektor lotnictwa — gen. JAN RACZKOWSKI, przedstawiciel GZP WP — płk STANISŁAW KORMAN, sekretarz ZG ZNP — WŁADYSŁAW WAWRZYŃSKI.

W Złocie Aktywu Nauczycielskiego między innymi wzięli udział: prezes ZNP — MARIAN WALCZAK, główny inspektor lotnictwa — gen. JAN RACZKOWSKI, przedstawiciel GZP WP — płk STANISŁAW KORMAN, sekretarz ZG ZNP — WŁADYSŁAW WAWRZYŃSKI.



Nowo wzniesiony 24-metrowy pomnik Bohaterów Westerplatte, zbudowany z 236 granitowych bloków symbolizuje trzy fazy czynu wojennego: obronę Wybrzeża w 1939 roku, walkę marynarzy na morzach świata i wyzwolenie Polski w 1945 r. Wszystkie okryty Marynarki Wojennej będą salutowały pomnik opuszczeniem bandery.

Spotkali się ze sobą po latach, których ciężar niejednemu przygarbił plecy, wyżył bruzdy na twarzy, przyspóżył siwizną skronie. Ale nie odebrał zapala. Mówią: my jeszcze pracujemy, chcemy pracować, budować tu, na tych przastarych słowiańskich ziemiach, Ludowa Ojczyzna. I mówią jeszcze: nie pozostało nam wiele lat życia, ale u jego schyłku chcemy widzieć trochę uznania dla naszej trudnej pracy. Dziś jest ona trudna, odpowiedzialna, w tamtych latach, których wspomnieniem poświęcił to spotkanie, była niebezpieczna, wymagała samozaparcia graniczącego z bohaterstwem. Płaciło się za nią prześladowaniem, poniewierką w obozach zagłady, nierazko śmiercią.

Najbardziej prześladowano nauczycieli, tych samych, którzy po latach spotkali się tu, na polskiej dziś ziemi zlotowskiej, na której w okresie zalegającego hitlerowskiego terroru walczyli o utrzymanie języka i kultury polskiej.

Ostatni rok przed wojną światową był jednym pasmem udręk i prześladowania. Wszystkie wysiłki Związku Polaków w celu uzyskania od władz hitlerowskich w Berlinie zmiany postępowania nie daly żadnych wyników. Zaczęły się wysiedlenia i aresztowania, zamykanie szkół i przedszkoli, rozwiązywanie organizacji. Z chwilą wybuchu wojny, z gotowymi już od dawna listami przystąpiono do masowych aresztowań. Cząp aktywu Związku Polaków, wszyscy nauczyciele znaleźli się w obozach koncentracyjnych. Publicznie palono książki, dorobek szkół i organizacji.

## WYTRWALI I WYGRALI

towana i skazana na śmierć. Pamiętasz jej ostatnie słowa przed śmiercią? „Czy sądzicie, że będę was prosiła o łaskę? Gardźcie wami mordercy. Jestem dumna, że mogę zginąć za Polskę”.

Florian Wichacz, poseł ziemi gdańskiej, w tamtych pamiętnych czasach nauczyciel w Zakrzewie, przypomina ostatnie słowa umierającego w obozie kolegi Olejniczaka: „Jak myślisz, czy Polska kiedyś będzie?”. Raz po raz padają z trybuny nazwiska zamęczonych w obozach, poległych w walce towarzyszy wspólnej sprawy. Księża Domańskiego — prezesa Związku Polaków, Izidora Maćkowiaka — kierownika Związku Polaków dzielnicy piątej, Kazimierza Jaroszyka, aresztowanego w sierpniu 1939 roku uczniu gimnazjum kwidzińskiego, z których wielu zginęło na różnych frontach.

Przeżyła obóz, wróciła, by tworzyć i pracować. Podobnych jej patriotów, którzy doznali prześladowań z rąk niemieckich, znalazło się więcej tego wrześnieńowego dnia w zapelnionej sali Liceum Pedagogicznego. Wojtek spod lasu Rudzińskiego, Jan Rożynski, Piotr z Zakrzewa braćwa Wojciech i Piotr Pisala, Leon Kowalski, Józef Mozołowski i inni nauczyciele i działacze, których nazwisk nie wymieniono, ale którzy wyszli zwycięsko z czasu próby, jakim był okres międzywojenny i czarne lata okupacji dla Polaków w Niemczech.

Leon Kowalski upamiętnił ten okres w książce, nadając jej taki właśnie znamienity tytuł: Czas próby. Piszą i inni. Kol. Kokowski, kol. Waberska z Kraknia opracowali monografię szkół, w których uczyli. Piotr Jasiek zbiera legendy i baśnie z regionu zlotowskiego. Ale są to zaledwie drobne przyczynki dokumentacji okresu, który wciąż jeszcze czeka na szersze opracowanie. Najwyższy czas pomyśleć o zgromadzeniu materiału teraz, gdy żyją jeszcze ludzie pamiętający te czasy. Nie wszyscy spisują swoje wspomnienia, a kiedy ich zabraknie, wiele faktów ulegnie zapomnieniu.

Dlatego dobrze się stało, że organizatorzy zlotowskiego zjazdu (Zarząd Okręgu ZNP i TRZZ) pomyśleli o tym, by zaprosić na to spotkanie również nauczycieli zainteresowanych zbieraniem dokumentów z okresu międzywojennego. Koledzy ci wprawdzie nie pracowali wówczas na ziemi zlotowskiej, ale parają się amatorskim piarstwem. Dzięki nim bohaterstwo zlotowskich weteranów owiane legendą otrzymało, być może, kształt zbeletryzowanego, historycznego dokumentu.

Zjazd spełnił zatem dwa równie ważne cele: po pierwsze — usatysfakcjonował ludzi, którzy zasłużyli na to, by dojrzeć i ocenić ich zasługi i po drugie — umożliwił nawiązanie piszącym kontaktów osobistych z ludźmi, których wspomnienia mają wartość dokumentu. Ale nie tylko. Spełnił on niewątpliwie i trzeci cel, wychowawczy. W spotkaniu uczestniczyli uczniowie najstarszej klasy Liceum Pedagogicznego, bezpośredni gospodarze zjazdu. Otrzymał tu oni znakomitą lekcję patriotycznego wychowania. Wzrosła w ich oczach ranga zawodu nauczycielskiego.

Jeśli nauczyciele są zdolni do poświęceń, do bohaterstwa, to są bezczelnie wspaniałymi ludźmi, godnymi szacunku i zaufania. Słyszeli przebież na własne uszy słowa najwyższego słowa skierowane pod adresem nauczycieli z ust obecnych na sali byłych chłanów szkół polskich, zatopionych w morzu niemieczyny, ale twarde i jasnych swoich praw.

W Złocie Aktywu Nauczycielskiego między innymi wzięli udział: prezes ZNP — MARIAN WALCZAK, główny inspektor lotnictwa — gen. JAN RACZKOWSKI, przedstawiciel GZP WP — płk STANISŁAW KORMAN, sekretarz ZG ZNP — WŁADYSŁAW WAWRZYŃSKI.

W Złocie Aktywu Nauczycielskiego między innymi wzięli udział: prezes ZNP — MARIAN WALCZAK, główny inspektor lotnictwa — gen. JAN RACZKOWSKI, przedstawiciel GZP WP — płk STANISŁAW KORMAN, sekretarz ZG ZNP — WŁADYSŁAW WAWRZYŃSKI.

W Złocie Aktywu Nauczycielskiego między innymi wzięli udział: prezes ZNP — MARIAN WALCZAK, główny inspektor lotnictwa — gen. JAN RACZKOWSKI, przedstawiciel GZP WP — płk STANISŁAW KORMAN, sekretarz ZG ZNP — WŁADYSŁAW WAWRZYŃSKI.

W Złocie Aktywu Nauczycielskiego między innymi wzięli udział: prezes ZNP — MARIAN WALCZAK, główny inspektor lotnictwa — gen. JAN RACZKOWSKI, przedstawiciel GZP WP — płk STANISŁAW KORMAN, sekretarz ZG ZNP — WŁADYSŁAW WAWRZYŃSKI.

W Złocie Aktywu Nauczycielskiego między innymi wzięli udział: prezes ZNP — MARIAN WALCZAK, główny inspektor lotnictwa — gen. JAN RACZKOWSKI, przedstawiciel GZP WP — płk STANISŁAW KORMAN, sekretarz ZG ZNP — WŁADYSŁAW WAWRZYŃSKI.

W Złocie Aktywu Nauczycielskiego między innymi wzięli udział: prezes ZNP — MARIAN WALCZAK, główny inspektor lotnictwa — gen. JAN RACZKOWSKI, przedstawiciel GZP WP — płk STANISŁAW KORMAN, sekretarz ZG ZNP — WŁADYSŁAW WAWRZYŃSKI.

W Złocie Aktywu Nauczycielskiego między innymi wzięli udział: prezes ZNP — MARIAN WALCZAK, główny inspektor lotnictwa — gen. JAN RACZKOWSKI, przedstawiciel GZP WP — płk STANISŁAW KORMAN, sekretarz ZG ZNP — WŁADYSŁAW WAWRZYŃSKI.

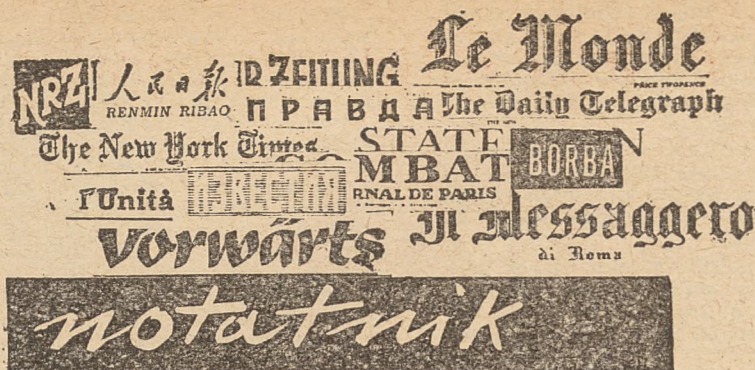
W Złocie Aktywu Nauczycielskiego między innymi wzięli udział: prezes ZNP — MARIAN WALCZAK, główny inspektor lotnictwa — gen. JAN RACZKOWSKI, przedstawiciel GZP WP — płk STANISŁAW KORMAN, sekretarz ZG ZNP — WŁADYSŁAW WAWRZYŃSKI.

W Złocie Aktywu Nauczycielskiego między innymi wzięli udział: prezes ZNP — MARIAN WALCZAK, główny inspektor lotnictwa — gen. JAN RACZKOWSKI, przedstawiciel GZP WP — płk STANISŁAW KORMAN, sekretarz ZG ZNP — WŁADYSŁAW WAWRZYŃSKI.

W Złocie Aktywu Nauczycielskiego między innymi wzięli udział: prezes ZNP — MARIAN WALCZAK, główny inspektor lotnictwa — gen. JAN RACZKOWSKI, przedstawiciel GZP WP — płk STANISŁAW KORMAN, sekretarz ZG ZNP — WŁADYSŁAW WAWRZYŃSKI.

W Złocie Aktywu Nauczycielskiego między innymi wzięli udział: prezes ZNP — MARIAN WALCZAK, główny inspektor lotnictwa — gen. JAN RACZKOWSKI, przedstawiciel GZP WP — płk STANISŁAW KORMAN, sekretarz ZG ZNP — WŁADYSŁAW WAWRZYŃSKI.

W Złocie Aktywu Nauczycielskiego między innymi wzięli udział: prezes ZNP — MARIAN WALCZAK, główny inspektor lotnictwa — gen. JAN RACZKOWSKI, przedstawiciel GZP WP — płk STANISŁAW KORMAN, sekretarz ZG ZNP — WŁADYSŁAW WAWRZYŃSKI.



JOHNSON PRZED PODRÓŻĄ

Jeszcze nie wiadomo, czy Johnson „wstąpi” do Sajgonu. 17 bm. prezydent USA podejmuje bowiem podróż do stolic krajów...

minister spraw zagranicznych nie proponuje bynajmniej zaprzestania bombardowań przez USA demokratycznego Wietnamu...

Jest to być może jeden ze sposobów zmierzających do ratowania upadającej roli W. Brytanii...

A ZA LABĄ BEZ ZMIAN

Po atlantyckiej „wielkiej czwórce” (z której Francja się wyizolowała i wymieniła) została „trójka”...

Forum dla przedyskutowania kroków dla pokojowych rozwiązań konfliktów w rejonie Azji...

DEBIUTY MR BROWNA

Zanim Johnson wyjedzie do Honolulu i dalej — spotka się zapewne w Waszyngtonie z szefem brytyjskiego Foreign Office...

Erhard powrócił z Waszyngtonu niezadowolony. Nie zyskał żadnej wiązki obietnicy...

Johnson wyraźnie nie chce teraz drażnić świata sprawą umiarności polityki militarnej Bonn...

ZBIGNIEW SOLUBA

Co to jest właściwie „anonim”? Słownikowo rzecz, jest prosta: człowiek nie ujawniający swego nazwiska...

z mojego obserwatorium

Wszystkim wiadomo również, że ta polityczna akcja kardynała Wyszyńskiego spaliła na panewce...

dlaczego piszę wciążyć to samo?

„Niezbądane ścieżki wychowania”, „O tolerancji i suobdzie samentu”, wreszcie ostatnio „O światopoglądzie i wychowaniu”...

dzielenia społeczeństwa na wierzących i niewierzących. Jest naprawdę rzeczą niedobłą, jeśli nauczyciel i wychowawca utożsamia...

MIKOŁAJ KOZAKIEWICZ

Nie ulega wątpliwości, że nauczyciele podobnie myślą jak Pan stanowią mniejszość (na szczęście) Zawarta w Pańskim liście opinia...

To prawda, że ostatni rok przyniósł zaostrezenie stosunków między Państwem i Kościołem...

piszę także o konieczności stałego i konsekwentnego, zgodnego z wyżej sformułowanymi założeniami...

Wreszcie słów kilka do „dialogowej” aluzji w Pańskim liście. W podtekście Pańskiego listu można wyczytać...

Na kierunkach obejmujących dwie specjalności nauczyciele nie są obowiązyani do studiowania drugiej specjalności...

STANOWISKA KIEROWNICZE W SZKOLACH

Zarządzeniem ministra oświaty, ogłoszonym również w numerze 9 Dziennika Urzędowego...

Mianowanie na stanowisko kierownika (dyrektora) szkoły odbywało się dotychczas — jak wiemy — w zasadzie na podstawie przeprowadzonego konkursu...

MIANOWANIE

Kierownika szkoły oraz jego zastępcę mianuje organ administracji szkolnej sprawujący bezpośredni nadzór nad daną szkołą...

Decyzje dotyczące mianowania dyrektorów SN i ich zastępców oraz dyrektorów

DODATKOWA SPECJALNOŚĆ Z ZAKRESU SN

W Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Oświaty nr 9 ogłoszone zostało ważne zarządzenie w sprawie poszerzenia kwalifikacji nauczycielskich...

Rekrutacja na te studia odbywa się w terminach ustalonych dla normalnych studiów dla pracujących...

W tym samym Dzienniku zamieszczone zostały zarządzenia w sprawie egzaminu eksternistycznego z dodatkowej specjalności z zakresu SN...

STANOWISKA KIEROWNICZE W SZKOLACH

Zarządzeniem ministra oświaty, ogłoszonym również w numerze 9 Dziennika Urzędowego...

Mianowanie na stanowisko kierownika (dyrektora) szkoły odbywało się dotychczas — jak wiemy — w zasadzie na podstawie przeprowadzonego konkursu...

MIANOWANIE

Kierownika szkoły oraz jego zastępcę mianuje organ administracji szkolnej sprawujący bezpośredni nadzór nad daną szkołą...

Decyzje dotyczące mianowania dyrektorów SN i ich zastępców oraz dyrektorów

CO NOWEGO W DZIENNIKU URZĘDOWYM?

okregowych ośrodków metodycznych wymagają ponadto uprzedniej zgody Ministerstwa Oświaty.

Organ administracji szkolnej, sprawujący bezpośredni nadzór nad daną szkołą, podejmuje również decyzje w sprawie rozwiązania stosunku służbowego mianowanych kierowników szkół...

Zarządzenie dokładnie określa warunki, jakim powinien odpowiadać kandydat na stanowisko kierownika szkoły...

Do warunków tych należą: kwalifikacje do nauczania lub prowadzenia zajęć wychowawczych w szkole (placówce)...

W tymże numerze „Kraju Rad” znajdują się informacje o uroczystości wręczenia dyplomów członków zagranicznych akademii nauk ZSRR...

POWIERZENIE OBOWIĄZKÓW KIEROWNIKA SZKOŁY

Stanowisko kierownicze w szkole (placówce) może być również obsadzone przez powierzenie obowiązków kierownika szkoły mianowanemu nauczycielowi...

Powierzenie obowiązków kierowniczych może być comiesięczne w 3-miesięcznym wymówieniu...

Ożyciu studentów Moskiewskiego Instytutu Fizycznego, ich zajęciach po wykładach pisał O. W. W. Artykuł ilustrwany jest wielkimi zdjęciami.

Artykuł z tytułem „Na reniferowych szlakach”, bogato ilustrowano, opowiada o Giełczki, odpowiedzialnej pracy pracowników służby zdrowia...

Artykuł z tytułem „Hunweibini w akcji” dowiadujemy się o dalszej działalności „Czerwonych Gwardii” w Chinach...

Artykuł z tytułem „Czerwoni gwardziści” zniszczyli wiecie dzieł sztuki greckiej, rzymskiej i chińskiej...

Artykuł z tytułem „Czerwoni gwardziści” zniszczyli wiecie dzieł sztuki greckiej, rzymskiej i chińskiej...

Artykuł z tytułem „Czerwoni gwardziści” zniszczyli wiecie dzieł sztuki greckiej, rzymskiej i chińskiej...

Artykuł z tytułem „Czerwoni gwardziści” zniszczyli wiecie dzieł sztuki greckiej, rzymskiej i chińskiej...

Artykuł z tytułem „Czerwoni gwardziści” zniszczyli wiecie dzieł sztuki greckiej, rzymskiej i chińskiej...

Artykuł z tytułem „Czerwoni gwardziści” zniszczyli wiecie dzieł sztuki greckiej, rzymskiej i chińskiej...

Artykuł z tytułem „Czerwoni gwardziści” zniszczyli wiecie dzieł sztuki greckiej, rzymskiej i chińskiej...

Artykuł z tytułem „Czerwoni gwardziści” zniszczyli wiecie dzieł sztuki greckiej, rzymskiej i chińskiej...

Artykuł z tytułem „Czerwoni gwardziści” zniszczyli wiecie dzieł sztuki greckiej, rzymskiej i chińskiej...

Artykuł z tytułem „Czerwoni gwardziści” zniszczyli wiecie dzieł sztuki greckiej, rzymskiej i chińskiej...

SPRAWA DOTYCHCZASOWYCH KIEROWNIKÓW

Kierownicy szkół, którzy w dniu 30 lipca 1966 roku pozostawali na stanowiskach kierowniczych jako mianowani...

Nauczyciele pozostający w dniu 30 lipca 1966 roku na stanowiskach kierowniczych, na podstawie umowy o pracę...

Nauczyciele pozostający w dniu 30 lipca 1966 roku na stanowiskach kierowniczych, na podstawie umowy o pracę...

KRAJ RAD

Czterdziesty pierwszy numer „Kraju Rad” otwiera rozprawka z ministrem przemysłu elektrotechnicznego ZSRR...

Fotoreportaż zatytułowany: „W interesie naszych narodów” poświęcony jest współpracy gospodarczej między Związkiem Radzieckim a Polską...

Artykuł z tytułem „Czerwoni gwardziści” zniszczyli wiecie dzieł sztuki greckiej, rzymskiej i chińskiej...

Artykuł z tytułem „Czerwoni gwardziści” zniszczyli wiecie dzieł sztuki greckiej, rzymskiej i chińskiej...

Artykuł z tytułem „Czerwoni gwardziści” zniszczyli wiecie dzieł sztuki greckiej, rzymskiej i chińskiej...

Artykuł z tytułem „Czerwoni gwardziści” zniszczyli wiecie dzieł sztuki greckiej, rzymskiej i chińskiej...

Artykuł z tytułem „Czerwoni gwardziści” zniszczyli wiecie dzieł sztuki greckiej, rzymskiej i chińskiej...

Artykuł z tytułem „Czerwoni gwardziści” zniszczyli wiecie dzieł sztuki greckiej, rzymskiej i chińskiej...

Artykuł z tytułem „Czerwoni gwardziści” zniszczyli wiecie dzieł sztuki greckiej, rzymskiej i chińskiej...

Artykuł z tytułem „Czerwoni gwardziści” zniszczyli wiecie dzieł sztuki greckiej, rzymskiej i chińskiej...

Artykuł z tytułem „Czerwoni gwardziści” zniszczyli wiecie dzieł sztuki greckiej, rzymskiej i chińskiej...

Artykuł z tytułem „Czerwoni gwardziści” zniszczyli wiecie dzieł sztuki greckiej, rzymskiej i chińskiej...

Artykuł z tytułem „Czerwoni gwardziści” zniszczyli wiecie dzieł sztuki greckiej, rzymskiej i chińskiej...

Artykuł z tytułem „Czerwoni gwardziści” zniszczyli wiecie dzieł sztuki greckiej, rzymskiej i chińskiej...

Artykuł z tytułem „Czerwoni gwardziści” zniszczyli wiecie dzieł sztuki greckiej, rzymskiej i chińskiej...

Artykuł z tytułem „Czerwoni gwardziści” zniszczyli wiecie dzieł sztuki greckiej, rzymskiej i chińskiej...

MARIAN OPERACZ Poznań

Ostatnio na łamach naszego pisma wiele miejsca poświęcał problemom samokształcenia. Sprawa jest niepośledniej wagi, bowiem w żadnym innym zawodzie nie występuje tak ostro zagadnienie autotypetu wiedzy, jak w zawodzie nauczycielskim.

Możliwości doskonalenia się jest wiele; zarówno władze oświatowe, jak i Związek są żywo zainteresowane w stwarzaniu nauczycielom warunków do podnoszenia poziomu zawodowego i intelektualnego. Jedną z form doskonalenia, młodą jeszcze, bo mającą za sobą zaledwie dwuletni okres doświadczeń, są organizowane pod patronatem ośrodków metodycznych zespoły samokształceniowe. Ostatnio odbyło się w Miedzeszynie pod Warszawą dwudniowe seminarium poświęcone analizie warunków i wyników pracy tych zespołów, które po wstępnym okresie wahań i kontrowersyjnych sądów zdobyły już sobie prawo obywatelstwa i stają się, mimo zasady całkowitej dobrowoli, coraz częściej formą samokształcenia nauczycieli w różnych środowiskach i różnych typach szkół.

W seminarium, któremu przewodniczyła dyrektor Centralnego Ośrodka Metodycznego, dr Krystyna Kuligowska, uczestniczyli dyrektorzy okręgo-

wych ośrodków metodycznych, kierownicy sekcji OOM, kierownicy sekcji COM i przewodniczący wyróżniających się w pracy zespołów samokształceniowych. Wziął w nim również udział prof. dr Kazimierz Wojciechowski, który wygłosił referat na temat roli samokształcenia w zawodzie nauczycielskim, oraz inni przedstawiciele nauki zainteresowani tym problemem. W drugim dniu obradom przystąpił wiceminister oświaty — mgr Jan Szkop.

Żywa dyskusja w trakcie trwania obrad, jak i w towarzyszących rozmowach kulturalnych dowodzi, że ta forma samokształcenia spotkała się z zainteresowaniem nauczycieli. Istnieje wprawdzie wiele trudności, zarówno obiektywnych jak i subiektywnych, w pracy nad umasowieniem zespołów i podnoszeniem poziomu ich pracy, ale są to trudności do usunięcia. Centralny Ośrodek Metodyczny dokonał analizy

pracy zespołów. Wynika z niej, że nauczyciele oceniają pozytywnie wyniki dotychczasowej pracy w tych zespołach, w których była ona prowadzona interesująco. Uczestnicy zespołów wykazują przede wszystkim znacznie lepszą orientację w zagadnieniach zawodowych i ogólnopedagogicznych, jak też w aktualnej tematyce poruszanej w czasopiśmie pedagogicznym.

Przeważającą większość stanowią zespoły przedmiotowe, które w pierwszym etapie pracy nawiązują do konkretnych potrzeb nauczycieli, jak wspólna praca nad rozkładem materiału, konspektem etc. Tak wąski praktycyzm nie jest wprawdzie celem pracy zespołów, ale doświadczenie uczy, że zespoły, które stawiały sobie od razu cele wyższe, nie zdołały rozbudzić szerszego zainteresowania we własnym środowisku. Dalszy etap to poszukiwanie własnych rozwiązań w pracy dydaktycznej i wreszcie trzeci najwyższy,

skupiający nauczycieli traktujących swój przedmiot jako określoną gałąź wiedzy, dyskutujących sporne problemy w oparciu o bogatą lekturę dzieł pedagogicznych i artykułów prasowych.

W dyskusji kładziono nacisk nie tylko na potrzebę szerokiego zaktywizowania nauczycieli do udziału w tej formie samokształcenia, lecz także na warunki, jakie spełniać powinien zespół, aby jego praca nie była fikcją. A więc przede wszystkim jako warunek sine qua non stawiano nawiązywanie do potrzeb nauczycieli, dobieranie tematyki, która ich interesuje i będzie przydatna w pracy szkolnej. Dalej dobór metod pracy. Za najbardziej aktywizującą intelektualnie uznano metodę seminaryjną. Droga wymiany poglądów można rozwiązać wiele spornych problemów i wciągnąć do aktywnego udziału wszystkich nauczycieli.

Uczestnicy seminarium w toku dyskusji wyjaśnili sobie wiele spornych kwestii dotyczących samej istoty samokształcenia i warunków, jakie spełniać powinien aktywnie pracujący zespół. Na pewno dużo skorzystali z wypowiedzi przewodniczących produkcyjnych zespołów, którzy mówili o stosowanych przez nich formach i opracowywanej tematyce. D. B.

## PO DWÓCH LATACH

# czy masz już KALENDARZ NAUCZYCIELSKI?

Kalendarz Nauczycielski, który od lat stanowi stałą pozycję wydawniczą ZNP, zdołał już stworzyć własną tradycję i stał się cenną pomocą dla nauczyciela w jego pracy zawodowej i działalności społecznej. To zainteresowanie Kalendarz zawdzięcza faktowi, że kolejne jego edycje zawierają możliwość wszechstronny wybór informacji o działalności pedagogicznej, związkowej, społecznej i oświatowej ogółu nauczycieli. Układ i dobór treści odpowiada potrzebom czytelników.

Co przynosi nowe wydanie Kalendarza, które ukazało się na początku września br.?

W części ogólnej zwraca uwagę przede wszystkim artykuł Władysława Ozgi pt. „Projekt planu 5-letniego szkolnictwa na lata 1966—1970”. Autor nawiązując do osiągnięć minionej pięcioletki w dziedzinie oświaty, omawia kolejne założenia planu pięcioletniego na lata 1966—70 w rozwoju szkół poszczególnych typów i stopni. Przy ogólnym założeniu stabilizacji ilościowej lata 1966—70 będą w szkolnictwie okresem walki o wyższy poziom, o wyższą jakość pracy dydaktyczno-wychowawczej. Artykuł jest bogato ilustrowany tabelami przedstawiającymi założenia planu w liczbach.

Wkład ruchu związkowego w problematykę kształcenia zawodowego omawia Marian Rataj w artykule pt.

„O wykwalifikowane kadry dla gospodarki zawodowej”. Nauczyciele szkół zawodowych znajdują w nim wiele informacji o kierunkach rozwoju szkolnych i pozaszkolnych form kształcenia zawodowego w najbliższym pięcioleciu.

VI Światowy Kongres Związków Zawodowych, który odbył się w październiku 1965 roku w Warszawie, został omówiony w artykule Witolda Suchowicza. Zamieszczono również kronikę międzynarodowego ruchu związkowego w latach 1945—65.

W dziale zatytułowanym: Związek Nauczycielstwa Polskiego, pod redakcją Stanisława Brzozowskiego, zamieszczono m. in. artykuł Stanisława Krawciewicza pt. „O samokształceniu nauczycieli — praktycznie”. Autor, przyjmując formę poradnika, stara się w zwięzły sposób określić warunki owocnej działalności samokształceniowej naszego Związku.

Próbie podsumowania działalności ZNP w bieżącej kadencji przynosi artykuł Franciszka Filipowicza pt.: „Stan realizacji Uchwały VIII Krajowego Zjazdu Delegatów ZNP”.

W dziale związkowym wymienić można jeszcze artykuły: Kazimierza Makowskiego — „Studia dla pracujących”; Władysława Wawrzynowskiego — „Inwestycje ZNP”; Krzysztofa Wasilewskiego —

„Turystyka zagraniczna” oraz przygotowane przez Józefa Gliniarza zestawienie statystyczne przedstawiające w liczbach różne dziedziny działalności ZNP.

Znaczną część Kalendarza zajmuje dział zatytułowany: Informator prawny nauczyciela. Otwiera go obszerna informacja na temat plac pracowników oświaty przedstawiająca zmiany wprowadzone rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 28 października 1965 roku. W trosce o komunikatywność i pełne wyjaśnienie sposobu ustalania uposażenia zasadniczego, procentowych przyrostów i dodatków oraz wynagrodzenia za godziny nadliczbowe przytoczono przykłady obliczania należności.

W dziale tym czytelnicy znajdą również informacje dotyczące najbardziej typowych sytuacji w stosunkach służbowych nauczycieli, spraw rentowych, mieszkaniowych, zasiłków statutowych itp.

Mała encyklopedia pedagogiczna, pod redakcją Stefana Wołoszyna, w odróżnieniu od tradycji lat poprzednich ma tym razem charakter monograficzny i w całości poświęcona jest problemom samokształcenia i zagadnieniom pokrewnym. Artykuły zamieszczone w tym dziale zgrupowane są w kilku kręgach tematycznych, jak tradycja, pod-

stawy psychologiczne samokształcenia, istota i cele samokształcenia, zagadnienia współdziałające, formy pracy niektórych organizacji upowszechniających wiedzę. Przykładowo można wskazać następujące artykuły: Franciszka Urbańczyka — „Wiek człowieka a jego możliwości uczenia się” i tegoż autora — „Motywy kształcenia się i samokształcenia dorosłych”; Kazimierza Wojciechowskiego — „Czym jest samokształcenie?”; Kazimierza Sońnickiego — „Jak studiować dzieło pedagogiczne”; Ryszarda Wroczyńskiego — „Kultura masowa, środki kultury masowej i wychowanie”; Anny Przeclawskiej — „Czytelnicтво źródłem wiedzy o współczesności”; Jadwigi Walczyny — „Eksperymentowanie pedagogiczne w samokształceniu nauczycieli”.

Warto również zaznaczyć, że Kalendarz Nauczycielski jest jedynym wydawnictwem zamieszczającym pełną bibliografię publikacji z zakresu psychologii, historii wychowania i oświaty oraz pedagogiki, wydanych w danym roku.

Dopełnienie zawartości Kalendarza stanowi dział: W kalejdoskopie nauki i techniki pod redakcją Zbigniewa Przyrowskiego oraz kronika ważniejszych wydarzeń w kraju i na świecie.

Z pobieżnego przeglądu niektórych tylko publikacji zamieszczonych w Kalendarzu 1966/67 widać, że powinien on zainteresować i służyć ogółowi nauczycieli.

## DNI PRASY I KSIĄŻKI TECHNICZNEJ

Inauguracja tegorocznych, IX z kolei Dni Książki i Prasy Technicznej odbyła się w gmachu Politechniki Warszawskiej w dniu 5 października bieżącego roku. Dokonał jej wiceprezes Rady Ministrów, przewodniczący Komitetu Nauki i Techniki — Eugeniusz Szyr, otwierając ogólnopolską wystawę piśmiennictwa technicznego. W ekspozycji tej uczestniczą 32 wydawnictwa prezentujące w sumie około 400 tytułów książek i czasopism technicznych.

Na godzinę przed otwarciem tej imponującej wystawy odbyło się — również w gmachu Politechniki Warszawskiej — uroczyste wręczenie nagród zwycięzcom konkursów ogłoszonych przez Komisję Upowszechniania Książki i Prasy Technicznej. Były to konkursy na najlepszą recenzję o książce technicznej wydrukowaną w którymś z czasopism, na najbardziej wnikliwą opinię o wybranym wydawnictwie technicznym oraz konkurs dla młodzieży szkolnej, polegający na zrecenzowaniu wybranej książki technicznej lub na opracowaniu dowolnego tematu z zakresu techniki na podstawie wybranych lektur.

Spośród 1000 uczniów uczestniczących w tym konkursie, jury nagrodziło aż 16 chłopców i dziewcząt. Nagrody wręczył laureatom wiceminister oświaty — dr Michał Godlewski.

I nagrodę, ufundowaną przez ministra kultury i sztuki, zdobyły dwa czerpoosobowe zespoły uczennic Technikum Odzieżowego w Krakowie — za

recenzje podręczników: „Maszynoznawstwo” i „Elektrotechnika”.

Nagrodę II, ufundowaną przez wydawców książek technicznych, otrzymał uczeń XI klasy Liceum Ogólnokształcącego w Wolsztynie (obecnie już student I roku) — Piotr Drożdżewski — za opracowanie tematu: „Co wiemy o cząsteczkach elementarnych”. Dwie pozostałe II nagrody, których fundatorem jest ZG ZMS, zdobyli Sławomir Kosiński — uczeń Technikum Budowlanego nr 1 w Łodzi — za opracowanie tematu „Model matematyczny belki prostej” oraz Edward Kołodziej — uczeń Technikum Budowlanego w Opolu — za recenzję podręcznika „Zasady projektowania architektonicznego”.

Omawiając wyniki konkursu, wiceminister M. Godlewski podkreślił, że coraz więcej dziewcząt i chłopców interesuje się żywo książką techniczną, że prace, które nadesłali oni w tym roku na konkurs, charakteryzują się rzetelnością i sumiennością oraz świadczą o niemałej odwadze młodych w podejmowaniu trudnych tematów technicznych. Na uwagę zasługuje jednak fakt, że recenzje pisane przez uczniów wykazują pewną nieśmiałość w formowaniu uwag krytycznych pod adresem recenzowanej książki.

Jednym z akcentów tegorocznych Dni Książki i Prasy Technicznej były obchody 100-lecia „Przeglądu Technicznego”, tygodnika poświęconego

rozwojowi nauki, techniki, produkcji i kultury technicznej oraz problemom społecznym i zawodowym inteligencji technicznej. Pierwszy numer tego pisma ukazał się 12 stycznia 1866 roku. Od 100 już lat towarzyszy ono inżynierom, technikom i pracownikom nauki, a ostatnio również i uczniom

Dokończenie ze str. 7.

wane. Nie można przecież zastąpić maszyną żywej działalności wykładowcy — choćby tylko w okienku telewizora — prowadzącego wykład ze szkolnego studia telewizyjnego.

„Chodziliśmy jak urzeczzeni po gabinetach naukowych” — mówili potem nauczyciele. Humanistów niewiele z tego pojęli, choć z pewnością podziało to na ich wyobraźnię, dla fizyków były to przeżycia, które nieraz przyśnią się w szkolnej praktyce. Mieć tak zapożyczone szkoły...

Gościnność, świetna organizacja imprezy, serdeczne rozmowy z kadrą pedagogiczną sprawiły, że aktyw nauczycielski wysoko ocenił stale zacieśniającą się współpracę z wojskiem, podkreślając zasługi inicjatorów zlotu.

Dano temu wyraz w serdecznym liście do ministra obrony narodowej, marszałka Polski — Mariana Spychalskiego, w którym między innymi czytamy: „Nauczylimy się tutaj dużo i wynosimy wiele serdecznych i pełnych uznania uczuć dla twórczych inicjatyw wojskowych specjalistów.

W dyskusjach i polemikach zawiązywały się nici wzajemnego zrozumienia oraz sympatii i przyjaźni; pozostaną

szkół zawodowych w ich codziennej nauce i pracy. „Przegląd Techniczny” stanowi bowiem ważny środek propagandowy najnowszych osiągnięć nauk technicznych oraz postępowych metod wytwarzania, organizacji i ekonomiki produkcji.

(hw)

## CEL: WYCHOWANIE PATRIOTYCZNE

one jako niewątpliwie trwałe wartości, wyniesione ze zlotu i następnie rozpoznane wśród szerokiego rzesz nauczycielskich.

Problematyka ludowego Wojska Polskiego, tak silnie zaakcentowana w programach dydaktyczno-wychowawczych socjalistycznej szkoły w Polsce, stała się dla nas blższa i będzie z pewnością, po zdobyciu tu doświadczeniach, bogaciej realizowana w naszej codziennej pracy.

Przekazujemy Wam, Towarzyszu Marszałku, pozdrowienia dla całego ludowego Wojska Polskiego oraz zobowiązanie, że wiedzę zdobytą na zaprezentowanych nam odcinkach pracy dydaktyczno-wychowawczej w wojsku wykorzystamy w całej pełni. Będziemy starali się przygotowywać dla tych szkół jak najlepszych kandydatów, wychowywać dzieci i młodzież tak, jak w Waszych szkołach, na żarliwych patriotów Ludowej Ojczyzny”.

TADEUSZ SOCHACKI

# PAŹDZIERNIK MIESIĄCEM OSZCZĘDZANIA

Ministerstwo Oświaty, Związek Harcerstwa Polskiego, Polskie Radio i Powszechna Kasa Oszczędności organizują w roku szkolnym 1966/67 konkurs oszczędnego gospodarowania dla młodzieży szkolnej (zrzeszonej w Szkolnych Kasach Oszczędności PKO) pod hasłem: „Dobrze gospodarujemy w ziemie — przyjemnie spędzimy czas w lecie”.

W konkursie mogą brać udział członkowie Szkolnych Kas Oszczędności PKO występujący zbiorowo jako szkoła lub drużyna harcerska. Konkurs rozpoczął się 1 września 1966 roku i trwa do 31 marca 1967 roku.

Konkurs polega na dokonywaniu przez członków SKO comiesięcznych wpłat w dowolnej wysokości na książeczki Szkolnej Kasy Oszczędności PKO i nie podejmowaniu tych kwot przez 7 miesięcy, tj. przez okres trwania konkursu (w uzasadnionych przypadkach opiekun SKO może zezwolić na podjęcie oszczędności przez poszczególnych uczestników przed zakończeniem konkursu).

Zgłoszenia i przystąpieniu członków SKO do konkursu przesyła szkoła lub drużyna harcerska do najbliższego oddziału PKO w terminie do dnia 1 listopada 1966 roku. Z jednej szkoły może wpłynąć tylko jedno zgłoszenie (w imieniu członków SKO występujących bądź zbiorowo jako szkoła, bądź jako drużyna harcerska).

Formularze sprawozdawcze z przebiegu konkursu (które zostaną dostarczone za pośrednictwem oddziałów PKO) nadsyłają szkoły lub drużyny harcerskie do najbliższego oddziału PKO w terminie do dnia 15 kwietnia 1967 roku.

Najlepszym szkołom i drużynom przyznane zostaną nagrody pieniężne oraz pamiątkowe plakiety i dyplomy uznania.

## KOMUNIKATY

Dnia 3 grudnia 1966 r. o godz. 11,000 w Liceum Pedagogicznym w Kościerzynie odbył się zjazd absolwentów kościerskiego zakładu kształcenia nauczycieli.

Absolwenci i wykładowcy pragnący wziąć udział w zjeździe proszeni są o wpłacenie do dnia 10 listopada 150 zł na konto PKO 145-9-75 Oddział Kościerzyna.

K-141

Przypominamy kierownikom bibliotek szkolnych i wszystkich placówek oświatowo-wychowawczych, że znajduje się w sprzedaży album „Polska 1944 — 1965” wydany przez „Książkę i Wiedzę” z okazji

Tysiąclecia Państwa Polskiego. Za pomocą bogatego materiału tekstowego i ilustracyjnego album ukazuje rozwój Polski Ludowej od 22 lipca 1944 roku do 8 maja 1965 roku.

Wydawnictwo to zostało uznane przez Ministerstwo Oświaty jako niezbędna pomoc w nauczaniu wychowania obywatelskiego, historii oraz geografii Polski i w związku z tym w Dzienniku Urzędowym nr 6 z dn. 20 czerwca br. ministerstwo zaleciło bibliotekom szkolnym, aby zaopatrzyły się we wspomniany album. Obszerna recenzja o albumie zamieścił „Głos Nauczycielski” w dniu 12. VI. 66 r.

Szkoły powinny przysłać zamówienia pod adresem: Salon Wydawnictw Własnych Spółdzielni Wydawniczych „Książka i Wiedza”, Warszawa al. Jerozolimskie 6.

## PROBLEMY I POGLĄDY

# EKONOMIKA OŚWIATY problem na czasie

Wrześniowy numer miesięcznika „NOWA SZKOŁA” otrzymaliśmy tym razem dopiero pod koniec pierwszej dekady października, ale mimo to ogół naszych czytelników zainteresuje z pewnością artykuł ministra oświaty, Wacława Tułodzieckiego — „Podstawowe zadania szkoły i nauczyciela w nowym roku szkolnym”. Autor bowiem podejmuje w nim problemy, które będą aktualne przez dziesięć miesięcy.

Minister oświaty omawia podstawowe kwestie z zakresu pracy szkoły podstawowej, liceów ogólnokształcących, szkół zawodowych i zakładów kształcenia nauczycieli. Odrębnie potraktowane są problemy emigracji. Druga część tej obszernej publikacji poświęcona jest zadaniom ideowo-wychowawczym i dydaktycznym szkolnictwa.

Z wyliczeń liczbowych zawartych w artykule min. Tułodzieckiego wynika, że szkolnictwo polskie będzie musiało w najbliższym roku uporać się z szeregiem problemów ekonomicznych. Będą to problemy nie tylko szkolnictwa, lecz także państwa.

Przez dziesiątki lat przyzwyczailiśmy się do stwierdzenia, że oświata kosztuje. „(...)Dawniej zwracano uwagę na zależność rozwoju oświaty od stanu gospodarczego kraju, obecnie zaś szuka się wzajemnych związków między tymi zjawiskami, a często formuluje się wręcz tezę, że rozwój oświaty jest nie tylko skutkiem rozwoju gospodarczego, ale równocześnie jednym z istotnych jego warunków (...)”.

Myśl ta pochodzi z artykułu Franciszka Bieleckiego — „Kilka uwag o ekonomice oświaty”. Kwestii zawartej w tytule tego artykułu, nowej zresztą na całym świecie, poświęcono do tej pory w Polsce stosunkowo mało uwagi. Poza obszerną publikacją prof. dra Bogdana Suchodolskiego, drukowaną na łamach „Kwartalnika Pedagogicznego” w 1964 r., nie dysponujemy w zasadzie innymi oryginalnymi pracami w języku polskim. A tymczasem nową dziedziną — ekonomiką oświaty — zaczynają się coraz konkretniej interesować uczeni wielu krajów.

Fr. Bielecki zajmuje się w swoim artykule czterema zespołami problemów. W pierwszej grupie analizuje ekonomikę oświaty i jej związki z pedagogiką porównawczą, z drugiej — historyczne aspekty roli oświaty w rozwoju społeczno-gospodarczym, w trzeciej — rolę szkolnictwa w przygotowaniu kadr kwalifikowanych i w ostatniej — spór o miejsce oświaty na tle dyskusji o pracy produkcyjnej i nieprodukcyjnej. Odsyłając czytelników po szczegóły trzech pierwszych grup na łamy „Nowej Szkoły”, zajmę się tu bliżej ostatnią.

„(...)Problem ten — jak pisze autor — nie od dziś i nie tylko w krajach socjalistycznych jest dyskutowany, ale wciąż jeszcze obowiązuje u nas stara zasada: wydatki na oświatę są częścią wydatków na „spożycie społeczne” w ramach tzw. usług socjalno-kulturalnych, do których zalicza się wydatki na oświatę, naukę i kulturę, opiekę społeczną, zdrowie i kulturę fizyczną (...). Nie chodzi tu, oczywiście, o spór natury terminologicznej czy tylko teoretycznej; z faktu przynależności wydatków na oświatę do tzw. spożycia zbiorowego wynikają istotne konsekwencje dla całości kształtu polityki oświatowej w okresie budowy socjalizmu, dla miejsca oświaty w ogólnych wydatkach budżetu państwowego (...)”.

Zaprezentowany dalej przez autora zestaw przykładów i dowodów ma na celu zaprzeczenie tej obowiązującej praktyce. W konsekwencji autor pisze:

„(...)Skoro więc praca całego szkolnictwa jest w poważnym stopniu przygotowana do bezpośredniej pracy produkcyjnej lub usługowej oraz do przyszłej pracy naukowej, która będzie w „pewnym stopniu bezpośrednią siłą wytwórczą” — to słuszną byłoby rzeczą uznać tezę, że szkolnictwo i oświata są nie tylko konsekwencją, ale również czynnikiem wpływającym na planowy rozwój gospodarki narodowej. Z powyższego wynika, że należy przewyższyć tę swoistą artynomię w pozycji szkoły i nauczyciela. Rozwój szkolnictwa jest wprawdzie konsekwencją rozbudowy gospodarczej, ale równocześnie jest też niezbędnym warunkiem prawidłowego rozwoju gospodarki narodowej (...)”.

Cały ten interesujący dla środowiska nauczycielskiego wywód autora przyćmiewa jednak stwierdzenie zawarte w początkowej partii artykułu: „Dziś nie budzi już wątpliwości sam fakt udziału oświaty we wzroście gospodarczym, ale sposób mierzenia tego udziału jest jeszcze daleki od ustalenia”.

Mówiąc innymi słowy: nauki ekonomiczne wspólnie z pedagogiką nie dysponują jeszcze dostatecznie precyzyjnymi metodami badawczymi, które by pozwoliły na utwierdzenie tej produkcyjnej roli oświaty wraz ze wszystkimi skutkami ekonomicznymi dla środowiska nauczycielskiego.

Że tak jest, dowodzi tego artykuł L. Tulczyńskiego — „Problemy rentowności inwestycji na oświacie” publikowany w tymże numerze „Nowej Szkoły” (jest to tłumaczenie artykułu opublikowanego w 2 tegorocznym numerze „Sowieckiej Pedagogiki”).

I ten autor jest zdania, iż „tradycyjne wyobrażenia, że oświata nie ma żadnego związku z ekonomiką, wymagają rewizji”. Dalej jednak stwierdza: „Jednakże wiele jest jeszcze problemów nie rozwiązanych, a przede wszystkim czekają na rozwiązanie zagadnienia metodologii tej nowej nauki. Jednym z takich problemów jest metodologia obliczania rentowności na oświacie”.

W toku artykułu L. Tulczyński omawia jedno podstawowe i trzy częściowe kryteria ekonomiczne oświaty, próbuje też odpowiedzieć na pytanie: „Co to jest rentowność oświaty ludowej i jakie są metodologiczne zasady jej pomiaru?”

Pokażą część numeru zajmują materiały z dwudniowego seminarium zorganizowanego przez COM na temat funkcji literatury w wychowaniu ideowo-moralnym dzieci i młodzieży. Obok krótkiego zagajenia min. W. Tułodzieckiego, w numerze znajdujemy fragmenty referatu dyrektora COM, Krystyny Kuligowskiej — „Literatura a wychowanie ideowo-moralne dzieci i młodzieży” oraz fragmenty 26 wypowiedzi w dyskusji.

Pragnąłbym też zwrócić uwagę czytelników na dwa jeszcze artykuły: Kazimierza Paruckiego — „Z dziejów przegranej walki kleru o duszę polskiego nauczyciela” oraz Zofii Krzysztoszek i Antoniny Wypychowej — „O kształceniu społecznym integrującym wiedzę i działanie”. Ten ostatni artykuł zawiera omówienie niektórych problemów wynikających z prowadzonego w Szkole Podstawowej nr 9 w Lublinie eksperymentu w zakresie wychowania przez życie społeczne, pod kierunkiem prof. dra Bogdana Suchodolskiego.

J. LEKTOR

W DNIU 24 WRZEŚNIA 1966 R. ZMARŁ PO CIĘŻKICH CIERPIENIACH

Kol. prof. MICHAŁ LEŚNIEWSKI

Zmarły był szermierzem mowy ojczystej jako długoletni nauczyciel i polskiego w szkołach średnich. Po wyzwoleniu był organizatorem i pierwszym dyrektorem szkół średnich w Szczytnie na odzyskanych Mazurach. W tym czasie zastąpił się jako troskliwy opiekun dzieci i młodzieży uczęszczających do jego gimnazjum. Ostatnio jako nauczyciel Liceum Pedagogicznego był propagatorem polskości nie tylko wśród młodzieży, lecz także wśród całej społeczności, w której żył i pracował. Za zasługi został odznaczony Złotą Odznaką Honorową „Zasłużonym dla Warmii i Mazur”, Złotym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotą Odznaką ZNP.

W Zmarłym tracimy niestrudzonego pedagoga, serdecznego przyjaciela młodzieży i nieocenionego społecznika.

Cześć Jego pamięci!

Zarząd Ogniska Liceum Pedag. i Zarząd Oddziału Pow. ZNP w Szczytnie

K-143



# Tarcze

**SZKOLNE DO MUNDURKÓW**  
na filcu z plastikiem  
(estetyczne wykonanie)

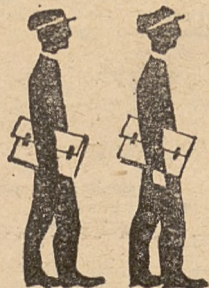
produkuje

**SPÓŁDZIELNIA „INTROGRAFIA”**

polecamy również:

proporce — emblematy — odznaki —  
księgi pamiątkowe — godła państwowe  
itp.

Artykuły dla drużyn harcerskich, klubów sportowych i zrzeszeń



Zamówienia należy kierować pod adresem:

**„INTROGRAFIA”**

ARTYSTYCZNA SPÓŁDZIELNIA PRACY  
WYDAWNICZO - INTROLOGATORSKA

Warszawa, ul. Mokołowska 59

telefony 28-74-41 do 3.

K-137-0

DYREKCJA SZKOŁY PODSTAWOWEJ I LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCEGO W BELŻYSCACH zatrudni od dnia zgłoszenia się do pracy samotnego nauczyciela języka rosyjskiego z dyplomem studium nauczycielskiego. Poza etatem zapewnione godziny nadliczbowe. K-138-0

W dniu 27 września 1966 r. zmarła przeżywszy lat 63

Kol. MICHALINA SIEMENSKA

długoletnia nauczycielka — wychowca młodzieży. Odeszła od nas nieodżałowana koleżanka, człowiek szlachetny, nieposzlakowanego charakteru i wielkiego serca, doskonały pracownik. Żegnamy ją pograżeni w głębokim i w serdecznym smutku.

Koleżanki i koledzy  
z Ogniska ZNP przy Szkole Podstawowej nr 78

K-140

W prasie codziennej, zarówno centralnej jak i terenowej, ostatniego tygodnia dominują materiały związane z wielkim wydarzeniem w życiu naszego narodu, z Kongresem Kultury Polskiej, który został zwołany z okazji obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego. A oto fragmenty niektórych wystąpień na Kongresie czolowych działaczy politycznych, oświatowych, kulturalnych.

Nowa socjalistyczna kultura należy do największych osiągnięć Polski Ludowej — stwierdził członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR Zenon Kliszko, który witał Kongres w imieniu KC PZPR, stronnictwa politycznych i Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Nar-

szym kraju, odpowiadając potrzebom duchowym nowego odbiorcy, że będą one źródłem głębokich wzruszeń i radości ludzi, a przez to właśnie cennym wkładem do kultury ogólnoludzkiej.

Oczekujemy od was dzieł dojrzałych społecznie, dających wyraz prawdzie i mądrości życia. Pragniemy, aby zaszczepiały one w duszach ludzkich wiarę w postęp, rozbudzały szlachetne emocje i uczyły żyć wedle norm nowej społeczności (...).

(...) Partia nasza — rzecznik interesów polskich ludzi pracy, przewodnia siła ogólnonarodowego dzieła budowy socjalizmu, najwyższej ceni ten nurt twórczości, który kontynuując wielkie tradycje pol-

skiej literatury i sztuki, jej poświęceniu w służbie wyzwolenych, patriotycznych i rewolucyjnych dążeń narodu, poczuwa się dziś do pełnej odpowiedzialności za budowę Polski Socjalistycznej.

W tym nurcie, który wydał już wiele wybitnych dzieł literatury i sztuki w Polsce Ludowej, widzimy siłę wiodącą, decydującą o rozkwicie naszej kultury. Nasza polityka kulturalna gwarantuje pisarzom i artystom swobodę wyboru tematyki i formy ich twórczości, swobodę wyrażania swego najbardziej osobistego sądu. Nie możemy zgodzić się tylko na to, aby twórczość kulturalna była nadużywana dla propagowania idei wrogich socjalizmowi lub dla poczynania politycznych w interesie sił stojących po drugiej, imperialistycznej stronie barykady, które zagrażają najbardziej żywotnym interesom państwa i narodu (...).

(...) W tworzeniu współczesnej kultury polskiej, obejmującej całokształt intelektualnego dorobku narodu, rosnąca rola przypada twórcom myśli naukowej i postępu technicznego. Ich misją kulturotwórczą staje się coraz ważniejsza. Toteż państwo nasze udziela i udzielać będzie wszechstronnego poparcia rozwojowi polskiej myśli naukowej i technicznej, upowszechnieniu ich osiągnięć, podnoszeniu kultury pracy i kultury technicznej całego społeczeństwa.

Pragniemy wyrazić nasze uznanie wychowawcom młodzieży i działaczom oświaty, którzy zapewniają wkraczającym w życie pokoleniom wiedzę, kulturę życia i umiejętności pracy, którzy niosą dobrą oświatę całemu społeczeństwu (...).

W końcowej części przemówienia Zenon Kliszko wyraził uznanie działaczom i pracownikom kultury oraz podkreślił, że na nich, na kierownikach placówek kulturalnych — wydawcach i redaktorach, kierownikach teatrów, rozgłośni radiowych i studiów telewizyjnych, bibliotekarzach, organizatorach pracy kulturalno-oświatowej, spoczywa główna odpowiedzialność za realizację socjalistycznej polityki kulturalnej.

Kongres Kultury Polskiej jest uroczystą i piękną klamrą, zamykającą trwającą od kilku lat obchody Tysiąclecia naszej państwowości — oświadczył na wstępie swego przemówienia minister kultury i sztuki, Lucjan Motyka. Mówca podkreślił doniosłą rolę kultury w kształtowaniu państwa i narodu polskiego.

Zapowiedź zwołania Kongresu — kontynuował minister Lucjan Motyka — wyzwołała w wielu środowiskach falę inicjatyw i oryginalnych

„Pragniemy więc obradować jako szeroki zespół ludzi zaangażowanych w tworzeniu określonych, socjalistycznych treści, w budowie socjalistycznej kultury”.

Zwracając się do uczestników Kongresu minister kultury i sztuki wyraził przekonanie, że dzięki ich pracy, Kongres pomoże w osiągnięciu trwałych rezultatów w rozwijaniu twórczości artystycznej, w upowszechnianiu najbardziej wartościowego dorobku kulturalnego.

Po referatach prezesa Związku Literatów Polskich, Budowniczego Polski Ludowej — Jarosława Iwaśkiewicza, który rzucił myśl zwołania Kongresu Kultury, prof. dra Bogdana Sudołskiego i Włodzimierza Sokorskiego — w dyskusji plenarnej zabrał między innymi głos prof. dr Zenon Klemensiewicz, wiceprezes ZG Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Prof. Z. Klemensiewicz w pięknym, owacyjnie przyjętym wystąpieniu poruszył sprawy języka, jednego z najstarszych, zawsze żywych, najtrwalszych dóbr kulturalnych narodu. Omówił kilka funkcji stanowiących o wartości mowy polskiej („TRYBUNA LUDU” z 8 października).

„Czwarta i naczelną funkcją języka — powiedział Zenon Klemensiewicz — to jego przydatność jako środka upowszechniania zamkniętych w słowie, po przeszłości odziedziczonych i bieżących zdobyczy polskiego ducha i polskiego umysłu. Chyba nigdy nie okazała się to z taką wyrazistością, jak za naszych dni. Powszechnie obowiązująca, podstawowa 8-letnia szkoła, wytypowanie analfabetyzmu, szeroko rozwinięte czasopiśmiennictwo, propaganda czytelnictwa, wycieczna działalność teatru i telewizji — oto różne i ważne sposoby szerzenia kultury przy niezbędnej pomocy środków językowych. Skoro tak wielka jest wartość języka jako wytworu i jako współczynnika sprawczego kultury narodowej, należy mu się więc staranna opieka”.

Prof. Zenon Klemensiewicz nazwał siebie w kongresowym przemówieniu pokornym sługą mowy polskiej.

W dyskusji plenarnej wystąpili również minister szkolnictwa wyższego, prof. dr Henryk Jabłoński, który mówił o fundamentach kultury — o oświacie i nauce („TRYBUNA LUDU” z 10 października).

„Szkoła — powiedział prof. H. Jabłoński — nie tylko tworzy warunki i podstawy przekazywania dorobku przeszłości, lecz w oparciu o ten dorobek zakłada fundamenty pod dalszy rozwój. Im szerszy jest zasięg oświaty, im wyższy jest poziom dydaktyczny i wychowawczy, tym mocniejszy jest fundament kultury, tym większe są możliwości jej rozwoju i oddziaływania.

I dziś, po 22 latach realizacji naszej polityki w dziedzinie oświaty, możemy stwierdzić, że w żadnym okresie dziejów Polski nie uczyniono tak wiele dla stworzenia re-

alne podstawy rozwoju kultury narodowej”.

Następnie prof. H. Jabłoński omówił rozwój i osiągnięcia oświaty w Polsce Ludowej, podkreślając szczególnie imponujący rozwój szkolnictwa wyższego na Ziemiach Zachodnich i Północnych.

Stawiając pytanie, czy szybki rozwój nauk technicznych stwarzać może groźbę dla rozwoju humanistyki, sztuki i kultury, minister Jabłoński stwierdził, że w warunkach socjalizmu rozwój gospodarki, w szczególności zaś rozwój techniki, służy rozwojowi nauk humanistycznych. W warunkach ustroju socjalistycznego, technik, inżynier, twórca bogactw narodowych jest nie tylko fachowcem w swojej dziedzinie, lecz także organizatorem produkcji, wychowawcą i przewodnikiem kadr. Musi więc wiedzieć o ekonomii, musi mieć wiedzę o człowieku, musi mieć umiejętność organizacji pracy, działania w zbiorowości. Słowem — musi mieć poważną kulturę humanistyczną.

Przebieg dyskusji w dwunastu problemowych komisjach,

które obradowały w drugim dniu Kongresu, przedstawił poseł Wincenty Kraśko („TRYBUNA LUDU” z 10 października). Na wstępie W. Kraśko stwierdził, że wprawdzie każda komisja zajmowała się inną sferą zagadnień, lecz były sprawy wspólne dla całości obrad kongresowych.

„Wspólna była — powiedział W. Kraśko — świadomość osiągnięć kultury w Polsce Ludowej. Wspólna troska o jej dalszy rozwój. Wspólne poczucie odpowiedzialności za ten rozwój, wspólne przekonanie, że przy zwiększonych wysiłkach, większej pasji i zaangażowaniu ideowym, sprawniejszej organizacji i lepszej koordynacji poczynają można osiągnąć znaczne więcej. Wyrażano uznanie dla wielkiego wkładu państwa ludowego w rozwój kultury i wdzięczność dla klasy robotniczej, głównego twórcy naszych osiągnięć. Z aprobatą mówiono o generalnych założeniach naszej polityki, polityki budownictwa socjalistycznego. Ton dyskusji był żarliwy, pełen społecznikowskiej pasji. Starano się ukazywać nie tylko dorobek w rozwoju kultury w Polsce Ludowej, lecz także wszystko to, co ten rozwój hamuje”.

W dyskusji mówiono między innymi o dniu dzisiejszym i o jutrze kultury polskiej, mówiono zarówno o znacznych sukcesach naszej literatury i sztuki oraz działalności kulturalnej, jak o brakach i słabościach, zwłaszcza w świetle rosnącego poziomu kulturalnego społeczeństwa, podkreślano konieczność większej ofensywności w zwalczaniu wstecznych postaw i poglądów, z uznaniem wypowiadano się o polityce kulturalnej partii, wskazywano na duże znaczenie kulturotwórcze książki, nie negując roli środków masowego oddziaływania itd.

Sporo miejsca — powiedział W. Kraśko — poświęcono roli oświaty i nauki, jako podstawy rozwoju kultury narodu. W tym kontekście mówiono o zadaniach nauk humanistycznych i znaczeniu humanistycznych postaw uczonych wszystkich dyscyplin nauki. Mówiono o roli uniwersytetów, o potrzebie unowocześnienia metod nauczania w szkołach podstawowych i średnich, o brakach w kształceniu nauczycieli, o słabościach w pracy instytucji humanistycznych, o niedostatecznych związkach ich badań z aktualnymi potrzebami instytucji i placówek zajmujących się upowszechnianiem kultury”.

W dyskusji w komisjach wzięło udział 340 osób i zgłoszono około 1000 wniosków i propozycji.



## BELETRYSTYKA

Louis Aragon: **WIELKI TYDZIEN**. Tłum. J. Dmochowska, „Czytelnik”, Warszawa 1966; s. 800, cena 33 zł. „Nie jest to powieść historyczna — pisze autor — wszelkie podobieństwo z osobistościami, wszelkie analogie nazwisk, miejscowości, szczegółów są jedynie wynikiem zwykłego przypadku”. Książka wyróżnia się bogactwem treści i świetnością formy.

William Faulkner: **ZSTĄP, MOJESZU**. Przekł. Z. Kierny. PIW, Warszawa 1966; s. 357, cena 25 zł.

Leon Gomoliński: **WYPRAWA NA PATMOS**. Wyd. Łódzkie, Łódź 1966; s. 215, cena 13 zł.

Adam Hollanek: **LEWOOKI CYKLOP**. Wyd. Literackie, Kraków 1966; s. 195, cena 15 zł. Jest to zbiór reportaży i esejów wyrażających stosunek laika do problemów nauki, techniki i jej twórców.

Anna Kasprzowicz-Jarocka: **CORKI MÓWIA...** PIW, Warszawa 1966; s. 370, cena 20 zł. Na podstawie korespondencji Jana Kasprzowicza i Jadwigi Przybyszewskiej autorka przedstawia wiele ważnych i interesujących epizodów z życia obojga rodziców po odejściu Jadwigi do Przybyszewskiego. Dramat rodzinny i jego następstwa ukazują się tu w nowym oświetleniu.

Tadeusz Rittner: **DRAMATY**. PIW, Warszawa 1966; cena I/II t. 50 zł.

Wacław Sieroszewski: **BENIOWSKI**. Powieść historyczna. Wyd. Literackie, Kraków 1966; cena I/II t. 25 zł.

Julian Strykowski: **AUSTRIA**. „Czytelnik”, Warszawa 1966; s. 239, cena 13 zł.

Monika Warneńska: **OSTATNIA ROZA**. Opowieść o Zeromskim na wybrzeżu. Wyd. Morskie, Gdynia 1966; s. 182, cena 15 zł. Książka zatwierdzona przez Min. Ośw. do bibliotek szkół podstawowych (kl. VII) i średnich.

## BIOGRAFIE

Edmund Jankowski: **ELIZA ORZESZKOWA**. PIW, Warszawa 1966; s. 666, cena 55 zł.

MAJAKOWSKI WE WSPOMNIENIACH WSPÓŁCZESNYCH. „Czytelnik”, Warszawa 1966; s. 463, cena 40 zł.

## PODRÓŻNICZE

Zofia Jeżewska: **NA KRAŃCACH CZASU**. Dziennik podróży po Egipcie i Sudanie. „Czytelnik”, Warszawa 1966; s. 214, cena 29 zł.

## MALARSTWO

Joanna Guze: **IMPRESJONISCI**. Wiedza Powszechna, Warszawa 1966; s. 214, cena 30 zł. Głównymi bohaterami książki są: Edouard Manet, Claude Monet, Edgar Degas, Auguste Renoir, Camille Pissarro i Paul Cézanne. Twórców malarstwa impresjonistycznego autorka ukazała na bogatym tle wydarzeń kulturalnych i politycznych epoki.

## KSIAZKI POMOCNICZE

J. Kuberski i J. Wolczyk: **SZKOŁA ZAWODOWA W WIELKIM MIEŚCIE**. (Problemy wybrane) KiW, Warszawa 1966. Tomik z cyklu: Problemy, polemiki, dyskusje.

Jerzy Maternicki: **SZKOLNE KOLKA HISTORYCZNE**, PZWS, Warszawa 1966; s. 131, cena 8 zł.

Hieronim Szczęgół: **WYCHOWANIE OBYWATELSKIE W KL. VII**. Poradnik dla nauczycieli. PZWS, Warszawa 1966; s. 172, cena 7 zł.

Roman Juryś: **CO? KTO? GDZIE? KIEDY?** Zagadki z historii. WP, Warszawa 1966, cena 15 zł.

## OPRACOWANIA

Bogdan Wojdowski: **PRÓBA BEZ KOSTIUMU**. Szkice o teatrze. PIW, Warszawa 1966; s. 260, cena 15 zł.

Zbigniew Zabicki: **„KUZNICA” I JEJ PROGRAM LITERACKI**. Wyd. Literackie, Kraków 1966; s. 272, cena 33 zł.

## MILITARIA

Henri Jomini: **ZARYS SZTUKI WOJENNEJ**. Przekł. z francuskiego F. Dziędzic. MON, Warszawa 1966; s. 275, cena 29 zł.

## KSIAZECZKI DLA DZIECI

Stanisław Maykowski: **PIESŃ O OKPIŚWIACIE**. Wyd. Literackie, Kraków 1966; cena 22 zł.

# Z OBRAD KONGRESU KULTURY POLSKIEJ

du. („TRYBUNA LUDU” z 8 października).

„Partia nasza — powiedział Zenon Kliszko — przywiązuje wielką wagę do tego Kongresu, który spełni ciężące na nim zadania tym lepiej, im bardziej wyniki jego obrad przyczynią się do rozwoju nowej socjalistycznej kultury oraz do kształtowania twórczości artystycznej i sztuki polskiej w duchu odpowiadającym aktualnym i przyszłym potrzebom narodu i państwa budującego socjalizm (...).

(...) Kongres Kultury Polskiej zajmuje ważne miejsce w obchodach Tysiąclecia Państwa Polskiego. Jego obradom przyświeca ta sama idea przedwiednia, co wszystkim przedsięwzięciom społecznym i państwowym, podejmowanym w związku z Tysiącleciem, a mianowicie: dążenie do wprężenia w służbę socjalistycznego rozwoju Polski wszystkich żywych i twórczych wartości zarówno współczesnych, jak i zawartych w tradycji narodowej, w dorobku pokoleń, których jesteśmy dziećmi”.

W głębokim procesie zespłania w jedną całość postępowej tradycji kulturalnej i współczesnego dorobku literatury i sztuki, myśli naukowej i rosnącej kultury technicznej rozwijała się nowa socjalistyczna kultura polska. Jej rozwój należy do największych osiągnięć Polski Ludowej.

Omawiając następnie problemy upowszechniania kultury Zenon Kliszko wskazał, że wymagało ono wielkich wysiłków. „Żadne liczby — rzecz jasna — czytamy w wystąpieniu Zenona Kliszki — nie oddadzą tego rozbudzenia potrzeb duchowych i kulturalnych, jakie powstało w rezultacie wyzwolenia mas pracujących od wyzysku, poniżenia i biedy, a następnie w wyniku uprzemysłowienia kraju, zbliżenia wsi do miasta i masowej migracji ze wsi, powszechnego wzrostu wiedzy, wykształcenia i kwalifikacji. Tego przełomowego dla rozwoju naszej kultury dzieła dokonała Polska Ludowa”.

Państwo wydatkowało na potrzeby kultury i oświaty ogromne środki, a w latach ostatnich przeznaczając nań sumy przekraczające rocznie 26 miliardów złotych. Nowy plan pięcioletni przewiduje znaczny wzrost wydatków budżetowych na cele kultury.

Zenon Kliszko podkreślił następnie, że każdego z twórców powinno ożywiać poczucie wysokiej odpowiedzialności za te wartości ideowe i artystyczne, które mają stać się własnością szerokiego ogółu.

„Wierzymy — oświadczył mówca — że będą to wartości socjalistyczne, zgodne z głównym nurtem przemian w na-